



GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 8 AB

Wtorek, 10 stycznia 1939

Rok 2

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipne
— — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Zebranie posłów i senatorów OZN na Pomorzu opowiada się za zorganizowaniem pomorskiego koła regionalnego posłów i senatorów OZN

W dniu 9 bm. pod przewodnictwem mec. Kazimierza Tomaszewskiego, przewodniczącego pomorskiego okręgu OZN odbyło się pierwsze zebranie senatorów i posłów Wielkiego Pomorza, członków Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu obecnych mec. Tomaszewski omówił sytuację powyborczą, stwierdzając, że obóz istnieje na Pomorzu zaledwie od roku, nie mniej jednak umiał przeciwstawić się antywyborczej akcji starych zasiedziały organizacji.

Wysoka frekwencja w wyborach parlamentarnych jest z jednej strony dowodem popularności hasła zjednoczenia narodowego, z drugiej zaś wykazuje, że O.Z.N. na Pomorzu dobrze wypełnił swe zadania.

Takiej frekwencji wyborczej nie zdołały, mimo największych wysiłków, dużego nakładu pieniędzy i długotrwałych przygotowań ze strony partii politycznych, osiągnąć wybory samorządowe.

Mec. Tomaszewski zakończył swe przemówienie życzeniami owocnej pracy, zarówno na polu parlamentarnym, jak i na terenie okręgów wyborczych dla ppł. senatorów i posłów.

Następnie mgr. Wojnowski zdał sprawę z przebiegu wyborów samorządowych. W przemówieniu swym podkreślił, że

cel główny opozycji, tj. przeprowadzenie sui generis plebiscytu politycznego — całkowicie spalił na panewce.

Spółeczeństwo pomorskie nie głosowało na ugrupowania polityczne, lecz na wytróbowanych działaczy samorządowych. I tylko tam, gdzie opozycji udało się zestawić na liście nazwiska znanych działaczy na niwie samorządu, zdołała ona osiągnąć sukcesy.

Wyjątek pod tym względem stanowi PPS., na którą głosowano raczej dla zademonstrowania bezrobocia, aniżeli z przekonania marksistowskich. Niemniej

objawu tego nie można lekceważyć. Przez skuteczną walkę z bezrobociem wpływy marksistowskie same przez się ulegną likwidacji.

Trzeci z kolei zabrał głos nac. Jacyna, sekretarz okręgu pomorskiego OZN, który omówił wytyczne przyszłej współpracy między zespołem pomorskich senatorów i posłów i przewodnictwem okręgu pomorskiego OZN.

Następnie zawiązała się bardzo interesująca dyskusja, w której głos zabierali wszyscy posłowie i senatorowie, poruszając cały szereg ważnych i istotnych problemów, świadczących jak poważnie i odpowiedzialnie traktują swe zadania i zobowiązania wobec społeczeństwa pomorskiego, które powołało ich do pracy parlamentarnej.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Jeszcze o rozmowach min. Becka w Berchtesgaden i Monachium

LONDYN. Dzienniki angielskie w dalszym ciągu żywo interesują się wynikami rozmów min. Becka w Berchtesgaden i Monachium i snują na ten temat najróżnorodniejsze domysły.

„Daily Telegraph” w korespondencji z Rzymu przytacza pogląd prasy faszystowskiej, która stwierdza, że sytuacja we wschodniej Europie uległa znacznemu wyjaśnieniu wskutek wi-

zyty min. Becka u kanclerza Hitlera. „Manchester Guardian”, stwierdzając, że w Berchtesgaden dokonano ciekawej wymiany myśli, wyraża przekonanie, że stosunki polsko-niemieckie będą w dalszym ciągu rozwijały się normalnie. Poprawne stosunki między Polską a Rosją — pisze dziennik — będą również utrzymane.

25 gmin za Munkacz i Ungwar proponował Węgrom rząd Wołoszyna

BUDAPESZT. Jak donosi „Karpazi Magyar Hirnap”, rząd Wołoszyna zaproponował rządowi węgierskiemu odstąpienie 25 gmin karpatoruskich w zamian za ustąpienie Czechosłowacji Munkacza i Ungwaru. Rząd węgierski propozycji tej nie przyjął.

Czesi ewakuowali okolice Munkacza

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi: Czesi ewakuowali, zgodnie z propozycją rządu węgierskiego, bezpośrednio okolice Munkacza. Rząd czesko-słowacki skłonny jest zwrócić wywieziony z obszaru węgierskiego materiał wojenny. Wkrótce nastąpi również wzajemna wymiana jeńców. Układy mieszanej komisji trwają.

Węgry domagają się zadośćuczynienia

BUDAPESZT. Dochodzenie w sprawie incydentu w Munkaczu trwa. Rząd węgierski wyraża nadzieję, iż rząd czesko-słowacki zrozumie, że spowodowanie jeszcze jednego incydentu mogłoby spowodować bardzo poważne następstwa.

Rząd węgierski poczynił w Pradze nową demarche, w której domaga się zadośćuczynienia.

Węgierski minister spraw zagr. uda się do Berlina

BUDAPESZT. Jak donosi tutejsza prasa, minister spr. zagr. Csaky uda się około 20 stycznia do Berlina.

Przed przyjazdem premiera W. Brytanii do Rzymu



Widoczny na zdjęciu oddział będzie tworzył gwardię przyboczną premiera Chamberlaina

Premier i wicepremier na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 9 bm. w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Posels'wo polskie w Sofii gościło króla Bułgarów

SOFIA. Z okazji Nowego Roku król bułgarski Borys III złożył osobiście wizytę premierowi, przewodniczącemu synodu prawosławnego kościoła bułgarskiego oraz posłowi R. P. Adamowi Tarnowskiemu, dziekanowi korpusu dyplomatycznego w Sofii. W poselstwie R. P. król zabawił przeszło godzinę.

Zaznaczyć należy, że po raz pierwszy od swego istnienia poselstwo R. P. gościło króla Bułgarów.

Dzisiaj zebranie informacyjne w sprawie Pomorskiej Rady Gospodarczej

W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem p. Wojewody Pomorskiego min. Wł. Raczkiewicza odbędzie się zebranie informacyjne z udziałem przedstawicieli samorządów gospodarczego i terytorialnego w sprawie organizacji Pomorskiej Rady Gospodarczej.

Prace przygotowawcze zostały już podjęte zgodnie z zapowiedzią p. Wojewody na sesji pomorskiego sejmiku wojewódzkiego.

Biura kanclerstwa Rzeszy w nowym gmachu

BERLIN. W poniedziałek przed południem odbyła się w obecności kanclerza Hitlera uroczystość poświęcenia gmachu kancelarii Rzeszy.

Budynek ten, którego front liczy 430 metrów długości, mieści wszystkie urzędy, wchodzące w zakres kompetencji kanclerza Hitlera.

Obok licznych przedstawicieli władz w uroczystości wzięli również udział robotnicy, zatrudnieni przy budowie, w liczbie 8 tysięcy.

W dn. 12 stycznia odbędzie się w nowym gmachu przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego.

16 rzek przerwało w Anglii tamy

LONDYN. Niespodziewana odwilż stała się powodem powodzi w różnych częściach Anglii i Walii. 16 rzek przerwało tamy, zalewając kilkanaście tysięcy hektarów ornej ziemi.

286 pasażerów w niebezpieczeństwie Pożar statku na oceanie Spokojnym

LONDYN. Przejęto radiowe depesze, donoszące, że na pokładzie brytyjskiego statku „Rimutaka” (16.000 ton), znajdującego się w południowej części oceanu Spokojnego, wy-

buchł pożar. Na statku znajduje się 286 pasażerów. „Rimutaka” wziął kurs na amerykański statek „Yem Shishi”, odległy od niego o 300 mil morskich.

Ekspedycja do doliny Cichej wyrusza na poszukiwanie zwłok zaspanych przez lawinę narciarzy

ZAKOPANE. 10 bm. wyruszy z Zakopanego ekspedycja Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego na teren ostatniej katastrofy górskiej do doliny Cichej, celem dalszych poszukiwań porwanej lawiną studentów Politechniki Gdańskiej, śp. Gliszczyńskiego, Kosmowskiego i

Zaremby. Ekspedycja w składzie około 30 ludzi ma prowadzić poszukiwania aż do odnalezienia ofiar na specjalne życzenie rodzin, które pokrywają koszty wyprawy. Poszukiwania wobec ogromu lawiny, potrwać mogą czas dłuższy.

Kobiety w odmiennym stanie powinny zapobiegać niestrawności, a zwłaszcza zaparci, przez stosowanie szklanej naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Zapytajcie Waszego lekarza. (11832)

Koledy polskie w Watykanie

RZYM. Charge d'affaires przy Watykanie Janikowski wraz z małżonką wydalili świąteczne przyjęcie z choinką, na którym obecni byli kardynałowie Marzaggi i Pelegrinetti, korpus dyplomatyczny przy Watykanie z dziekanem ambasadorem Rzeszy niemieckiej, generał Jezuitów Ojciec Ledóchowski, sfery watykańskie oraz licznie reprezentowana polska kolonia duchowna i świecka. Podczas przyjęcia chór kleryków odśpiewał koledy polskie.

40.000 meżatek utraci prace w Czechosłowacji

PRAGA. Na podstawie wydanego dekretu rządowego o restrykcjach budżetowych i personalnych w służbie publicznej, w najbliższym czasie zostanie zwolnionych z posad 40 tysięcy kobiet zamężnych oraz 22 tysiące urzędników, których wiek przekroczył 55 lat życia.

Lasy płoną w Australii i Ameryce z powodu niebywałych upałów

Z Melbourne i z Buenos Aires donoszą o olbrzymich pożarach lasów w Australii i Połudn. Ameryce.

W Australii niebywałe upały spowodowały wielki pożar lasów w Victorii. Zginęło 2 leśników w okręgu Erica. Panuje obawa o los wielu mieszkańców. Ofiarą płomieni padło wiele domów oraz liczne zapasy zrąbanego drzewa.

W Południowej Ameryce wybuchły groźne pożary lasów w okręgu Melipilla w Chile. Strawiły one drzewostan na wielkich przestrzeniach, wyrządzając olbrzymie szkody. Osiem wielkich zakładów rolniczo-hodowlanych spłonęło doszczętnie. Na miejsce wypadków wysłano specjalne brygady ratownicze.

Ofiara omyłki sądowej zwolniona z więzienia po 22 latach

SACRAMENTO. Zajmująca od 22 lat opinię publiczną Ameryki sprawa Tomasza Mooney'a, który w roku 1916 został skazany na śmierć za rzekome spowodowanie wybuchu bomby, następnie zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie, zakończyła się w sobotę ulaskawieniem przez gubernatora Olsona. Po uwolnieniu go z więzienia Monney oświadczył, że będzie usiłował naprawić jeszcze jedną „pomyłkę sądu”, starając się o zwolnienie swego współoskarżonego Warrena Billingsa.

W czasie eksplozji bomby, o którą oskarżono Mooney'a, zginęło swego czasu 10 osób, zaś 40 odniosło rany.

Niebywała plaga wilków w Finlandii

HELSINKI. W północnej Finlandii pojawiły się ogromne, od dziesiątków lat tu niespotykane stada wilków, które powodują olbrzymie straty ludności miejscowej, dziesiątkując przede wszystkim stan zwierząt domowych.

W związku z tym, administracyjne władze fińskie przystąpiły do organizowania masowych polowań na wilki, przy czym skarb państwa wypłaca za każdego ubitego wilka wysokie nagrody.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Inż. poseł Wichliński zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu prac w Sejmie oraz w konsekwencji swych wywodów podniósł

konieczność zorganizowania pomorskiego koła regionalnego posłów i senatorów O. Z. N.,

za czym silnie przemawiają specyficzne warunki pracy na Pomorzu. Wywody inż. Wichlińskiego poparł poseł Marcinkowski, podkreślając ze swej strony doniosłą rolę pomorskich organizacji rolniczych na Pomorzu. Najbardziej niewątpliwą potrzebę zorganizowania koła regionalnego podnosił kolejno każdy z mówców, przytaczając wiele argumentów rzeczowych.

Senator Budzanowski podkreślił ponadto

silny napór jednolicie działających organizacji niemieckich, zarówno na polu gospodarczym jak i kulturalnym, podnosząc konieczność odpowiedniego zorganizowania się społeczeństwa polskiego.

Polak zdobywcą medalu za najwspanialszy lot szybowcowy w r. 1938

WARSZAWA. Międzynarodowy Zw. Lotniczy na dorocznym swym posiedzeniu we Francji w dn. 7 stycznia r. b. przyznał medal Lilienthala Polakowi, pilotowi szybowcowemu Tadeuszowi Górze za jego przelot z Bezmiechowej do

Solecznik Małych pod Wilnem, tj. odległość 587 km, dokonany 18 maja 1938 r. Medal ten jest nadawany corocznie za najpiękniejszy lot szybowcowy w danym roku.

Demonstracje antyfrancuskie w Syrii, Libii i Abisynii

BEJRUT. W całej Syrii odbywają się w dalszym ciągu manifestacje na cześć niepodległości kraju. Ulicami Aleppo i Damaszku przeszły wczoraj liczne pochody studentów, wznoszących wrogie dla Francji okrzyki i domagające się niepodległości Syrii. Wszystkie sklepy były od rana zam-

knięte. RZYM. Agencja Stefani donosi, że na terenie Libii i Abisynii odbyły się liczne demonstracje na znak protestu przeciwko ostatnim manifestacjom antywłoskim w Tunisie. Największe rozmiary przybrały demonstracje w Trypolisie i Addis-Abebie.

Tragiczne życie i zgon Stasia Zaremby

Wśród ofiar lawiny w Zakopanem znalazł się m. in. student Politechniki Gdańskiej, Stanisław Zaremba, syn inż. Zaremby, którego córka Lusja została zamordowana przez Gorgonową. Stanisław Zaremba był głównym świadkiem oskarżenia w procesie Gorgonowej.

Po zakończeniu procesu arch. Zaremba przeniósł się do Warszawy i umieścił syna w gimnazjum Giżyckiego w

Wierzbnie. Chłopiec w bardzo krótkim czasie zyskał sobie ogólną sympatię przełożonych i kolegów, uczył się bardzo dobrze, z zamiłowaniem uprawiał sporty. Po uzyskaniu matury zapisał się do Politechniki Gdańskiej. Ubiegły czwartek był ostatnim dniem jego krótkiego, a brzemiennego w tragiczne zdarzenia życia.

Po 13 latach zlikwidowano bandę która była postrachem Bukowiny

CZERNIOWCE. Żandarmeria w Storożycu ujęła szajkę bandycką złożoną z 49 osób, która grasowała od roku 1925 pod przewodnictwem niejakiego Danili Włada i była postrachem całej Bukowiny. Banda dokonała niezliczonych rabunków, mor-

derstw, włamań i podpaleń. Policja oblicza, że łupem bandy stało się przeszło 10 milionów lei. W ręce policji wpadł wielki skład skradzionych towarów oraz duże zapasy wszelkiej broni.

Dramatyczna przeprawa dzieci na krze przez Dniestr

CZERNIOWCE. W pobliżu m. Soroki nad Dniestrem na granicy rumuńsko-sowieckiej dwoje dzieci usiłowało przedostać się za pomocą kry przez Dniestr na stro-

nę rumuńską. Już w pobliżu brzegu rumuńskiego kra poszła na dno. Na krzyk dzieci nadbiegli strażnicy graniczni rumuńscy, którzy zdołali je wyratować.

Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Toruniu kształci szeregi młodych rzemieślników

Z inicjatywy Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Toruniu powstał w listopadzie ub. roku w Toruniu Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy (stowarzyszenie zapisane), który ma na celu kształcenie zawodowe młodych kadr rzemieślniczych.

Wczoraj odbyło się w sali „Domu Społecznego” w Toruniu pierwsze walne zebranie nowozałożonego Instytutu, przy udziale przedstawicieli władz, reprezen-

tantów samorządu gospodarczego i organizacyj rzemieślniczych.

Zebrań zagał przez Izby Rzemieślniczej w Toruniu p. Szulc, witając przedstawiciela p. Wojewody Pomorskiego w osobie naczelnika wydziału przemysłowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Barciszewskiego, kuratora okręgu szkolnego pomorskiego dr. Antoniego Ryniewicza, reprezentanta wojska i innych.

Na wstępie zebrani wysłuchali dwóch referatów, z których pierwszy na temat: „Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy i jego rola dla przemysłu i handlu na Pomorzu” wygłosił dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Alojzy Frankowski, drugi zaś n. t.: „Prace bieżące Instytutu i program na najbliższą przyszłość” — p. o. dyrektor Instytutu p. inż. S. Borucki.

Po zatwierdzeniu statutu przez walne zebranie, odbyły się wybory władz Instytutu.

Skład zebranych władz jak i szczegółowy przebieg zebrania podamy w następnym numerze.



Posel Filipowicz w przemówieniu swoim wskazał

na atmosferę głębokiego zaufania, jaka powinna przyswiecać w pracy parlamentarnej.

Zaufanie to jest jednym z zasadniczych elementów głęboko pomyślanej współpracy. Następnie mówca scharakteryzował obecny regulamin wewnętrzny klubu poselskiego OZN zgodnie zresztą z założeniem jako tymczasowy i wymagający życiowych zmian.

Sprawę zmiany regulaminu klubowego umotywowował szeroko poseł Jabłoński. Poza tym poseł Jabłoński podkreślił, że społeczeństwo pomorskie jest zmęczone walkami partyjnymi i tęskni za całkowitym zjednoczeniem narodowym.

Ze strony całego szeregu grup społecznych, które dotychczas trzymały się na uboczu, daje się zauważyć tendencja zbliżenia do obozu. Wreszcie w zakończeniu swego przemówienia podniósł sprawę własnego planu gospodarczego dla Pomorza.

Posel Janicki poświęcił swe wywody

sprawie koła regionalnego oraz omówił szerzej zasady pracy posłów i senatorów wśród społeczeństwa pomorskiego.

Ten sam temat poruszył również w swym przemówieniu sen. Bruski, podnosząc w zakończeniu zadania organu p. a. sowego obozu, oraz konieczność dalszego rozpowszechniania.

Plony dyskusji omówił inż. Jacyna, podkreślając atmosferę głębokiej szczeroci i zaufania jaka cechowała zebranie.

Następnie powołano do życia komisję organizacyjną, która zajmie się sprawą utworzenia koła regionalnego posłów i senatorów OZN na Pomorzu. Na przewodniczącego komisji został wybrany pos. Wichliński, do komisji weszli posłowie: Marcinkowski, Janicki i Filipowicz.

Na zakończenie zebrania omówiono zasady technicznej współpracy posłów i senatorów z organizacją obozową oraz plan pracy na najbliższą przyszłość.

Znowu odszedł jeden z ostatnich weteranów z r. 1863

LWÓW. We Lwowie zmarł jeden z trzech żyjących tu uczestników powstania 1863 r., śp. ppor. weteran Tomasz Kazecki. Urodzony w roku 1834, śp. Kazecki jako uczeń gimnazjalny poszedł do powstania i brał m. in. udział w bitwie pod Radziwillowem. Pogrzeb odbędzie się w środę, 11 bm. z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Lyczakowski do grobowca rodzinnego.

Dyrektor międzynarodowego biura uchodźców w Berlinie

LONDYN. Dyrektor międzynarodowego biura uchodźców, Amerykanin Rubleg, wyjechał przez Paryż do Berlina w towarzystwie dwóch wyższych urzędników tego biura.

Cesarzowa japońska oczekuje 7-go potomka

TOKIO. Cesarzowa Nagako spodziewa się w najbliższym czasie potomka. Będzie to siódme dziecko pary cesarskiej, która posiada dotychczas 2-ch synów i cztery córki. Cesarzowa nałożyła t. zw. „pas macierzyństwa”, t. j. wstęgę jedwabną, poświęconą przez kapłanów. Ceremonia odbędzie się w przyszły piątek w pałacu cesarskim.

Tarcia między Łotwą i Estonią

RYGA. Zarówno prasa estońska, jak i łotewska, obszernie omawiają ostatnią tarcia, powstałe w stosunkach między obu państwami.

„Pacvaleth” nie szczędzi ostrych słów pod adresem min. Muntersa i ubolewa, że wzajemne stosunki te uległy tak dużemu ochłodzeniu. Dziennik wyraża pogląd, że byłoby pożądane, aby zwołana została specjalna konferencja, na której uzgodniono by sporne sprawy. W konferencji tej winni by wziąć udział nie tylko ministrowie spraw zagranicznych, ale i dowódcy sił zbrojnych obu państw.

Z całego świata

BERLIN. Jeden z procesów, wymierzających niezwykle surowe kary „dla przykładu” na bandytów samochodowych, zakończył się w Szczecinie wyrokiem kary śmierci, wydanym na nieletniego bandytę, który pod groźbą użycia broni palnej zmusił szofera taksówki do oddania mu samochodu.

KLAGENFURT. Na terenie łańcucha górskiego Kreuzeck sześciu narciarzy zostało porwanych przez lawinę. Tylko dwóch zdołano uratować.

BUENOS AIRES. Na pokładzie parowca angielskiego „Caledonian Monarch” wybuchł pożar, który zniszczył 8 tys. ton kukurydzy i otrąb, przeznaczonych dla rządu gen. Franco. Według raportu policji portowej, pożar spowodowali komuniści.

CZERNIOWCE. W Galacu spłonęła synagoga. Władze przypuszczają, że pożar wybuchł na skutek podpaleń.

STUTTGAART. Wczoraj w Stuttgarcie tramwaj, przepełniony publicznością, wyskoczył z szyn na jednym z zakrętów i uderzył w przyległy dom. 12 osób spośród jadących odniosło obrażenia.

BUENOS AIRES. Na lotnisku cywilnym w pobliżu Buenos Aires, samolot pilotowany przez lotnika linii „Air France”, któremu towarzyszył pasażer, spadł ze znacznej wysokości, rozbijając się doszczętnie. Pilot oraz pasażer zginęli na miejscu.

Dziś w dalszym ciągu pogoda ciepła, pochmurna i miejscami mglista. W dzielnicach wschodnich deszcz lub deszcz ze śniegiem. Na pozostałym obszarze kraju w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia. Silne wiatry z zachodu. Na wybrzeżach Bałtyku wichura.

Czym skorupka za młodu nasiąknie...

„Dziennikowi Bydgoskiemu” ochlich drukarski sprawił dowcipny kawał w ogłoszeniu bilansu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy. Mianowicie, po stronie czynnej pierwsza pozycja brzmi:

1. Kasa i sumy do opozycji...

Nomen omen. Ale KKO m. Bydgoszczy wcale za taki horoskop nie będzie wdzięczna. Zresztą zecerowi, który popełnił tę gaffę nie dziwnym się.

Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Nawet skorupka prasowa.

Za zasługi — możliwość pracy dla siebie i rodziny



Jugosłowiańska królowa-matka Maria ukończyła 39 lat. Obok niej jej syn, król Piotr.

Przebieg prasy O czym będą mówić?

„Kurier Poranny” omawia znaczenie wizyty premiera angielskiego Chamberlaina w Rzymie:

„Dziś stoimy w przedzie dniu nowej wizyty, nowej misji niestrudzonego „anioła pokój” premiera Chamberlaina, który wytycza drogę z Londynu do Rzymu. Jedzie wraz z lordem Halifaxem do stolicy Włoch. Rzecz prosta droga ta wiedzie, jak każda i... geografia i... polityka przez Paryż.

O czym będzie mówił Chamberlain z Mussolinim?

Oto pytanie, które zaprzęta umysły polityków nie tylko czterech wielkich stolic. Snuje się horoskopy i przypuszczenia, wymienia się najczęściej Hiszpanię, Tunis, choć opinia francuska zastrzega się kategorycznie przeciw mediacji angielskiej w tej sprawie (smutne doświadczenie z mediacjami...).

Zaryzykujemy tu twierdzenie, że mówić będą o... wszystkim.”

10 lat służby u granic Rzeczy

Prasa warszawska ogłasza bilans pracy straży granicznej w ciągu 10-lecia:

„Bilansując pobieżnie 10-lecie pracy straży granicznej trzeba również podać wyniki cyfrowe. W ciągu minionego okresu straż graniczna zatrzymała ogółem 135.000 przemytników, odbierając im kontrabandę wartości ponad 61,5 milionów złotych, którą usiłowano wynieść lub wnieść w granice Polski. W tym samym czasie zatrzymano 85.000 osób, które z tych lub innych powodów usiłowały nielegalnie przekroczyć granicę.

Dzięki tym wszystkim wysiłkom, należy stwierdzić, iż przemysł w ostatnich latach spadł tak pod względem wartości, jak i ilości. Wynika z tego, iż straż graniczna dobrze spełnia swój obowiązek.”

Dążymy do uprzemysłowienia Polski. A jednocześnie musimy ograniczać do najkonieczniejszego minimum przywóz surowców, ze względu na nasz bilans handlowy. A zatem powinniśmy być oszczędni, powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że — mając do odrobienia wiekowe zaległości — niczego, ale to dosłownie niczego nam zmarnować nie wolno. W naszych warunkach wszystko musi być wykorzystane, spożytkowane jak najracjonalniej. Dosłownie: każda kość i każda skórka pomarańczy...

I tu docieramy do sedna rzeczy. Do odpadków. Ciągłe jest o nich mowa, ale ciągle jeszcze nie doceniają tych przyśłowich już „skarbów w śmietniku”, ciągle przez własne niedbalstwo czy lenistwo marnotrawimy miliony złotych.

Czy zastanowiliśmy się, na przykład, nad wymową takich faktów, że między innymi prowadzamy do Polski kości za 2 miliony zł, szmat za 29 milionów zł, żelastwa za 87 milionów zł?

Może te cyfry skłonią nas do przyjrzenia się raz dokładnie takiemu pogardzanemu śmietnikowi. Zajrzyjmy śmiało, bez wstępu do jego wnętrza. Przekośmy się wówczas, że zawartość śmietników, to często cała kopalnia, walających się wśród prawdziwych śmieci rozmaitych przedmiotów i odpadków, któ-

Przyjęliśmy słuszną i sprawiedliwą zasadę, że żaden z tych, którzy walczyli o niepodległość Polski przed i podczas wojny światowej, i żaden z tych, którzy podczas dwuletnich zmagani wojennych o granice wyzwolonego państwa nadwyrężyli swe zdrowie — nie może stać się lupem nędzy. Przeciwnie — każdy z nich winien otrzymać możliwość pracy, o ile tylko do tej pracy jest zdolny.

To też osobna ustawa chroni zdrowych uczestników walk o niepodległość przed bezrobociem, ustanawia obowiązek ich zatrudniania w odpowiednim odsetku w każdym przedsiębiorstwie i wyraźnie zastrzega wyjątkowe zupełnie okoliczności, w jakich można wypowiedzieć pracę byłemu uczestnikowi walk o Polskę.

Poza tą kategorią pozostają jednak zarówno inwalidzi wojenni, jakoteż w ogóle byli wojskowi, którzy częściowo wskutek działań wojennych utracili część zdolności zarobkowej.

Choć od czasu, w którym ludzie ci służyli państwu z bronią w ręku, upłynęło już wiele lat — jest ich wciąż jeszcze bardzo wielu. Nie rozporządzamy cyframi z ubiegłego roku, więc musimy się powołać na dane z r. 1937, zamieszczone w Małym Roczniku Statystycznym. Otóż inwalidów wojennych zarejestrowano u nas wówczas 166.733. W tej cyfrze mieszczą się i wojskowi, których nie sposób uznać za inwalidów wojennych, a którzy w pewnym stopniu utra-

cili zdolności zarobkowe. Około 39.000 spośród nich w niewielkim tylko stopniu (poniżej 15%) utraciło zdolność do pracy, u około 100.000 ludzi utrata tej zdolności waha się między 15 o 45%. W gorszym oczywiście położeniu jest około 26.000 ludzi, których utrata zdolności do pracy przekracza 45 proc.

Możemy zatem przyjąć, że mamy obecnie w kraju około 150.000 ludzi, których wojna przyprawiła o inwalidztwo lub częściowo — mniejsze lub większe — zmniejszenie zdolności do pracy. Wraz z najbliższymi rodzinami ta warstwa inwalidzka obejmuje około pół miliona ludzi.

Zmniejszenie zdolności zarobkowych — to jednak bynajmniej nie konieczność zupełnej bezczynności i spadnięcia całym ciężarem na opiekę społeczną. Tych 150.000 ludzi może pożytecznie pracować, a tym samym utrzymać 500.000 osób, wchodzących w krąg ich utrzymania: t. j. żon i dzieci.

Jedną jednak z wielkich przeszkód jest stale i zawsze u tych ludzi brak kapitału na założenie lub rozbudowę warsztatów pracy. Renta inwalidzka starcza za ledwie na opędzenie najskromniejszych potrzeb mieszkaniowych i żywienia...

I dlatego też bardzo ważną jest wszczęta ostatnio akcja, by tym ludziom zapewnić skromny choćby kapitał na stworzenie możliwości produktywnych zajęć. Jak już donosiliśmy minister skar-

bu zatwierdził ostatnio statut komitetów pożyczkowych inwalidzkiego kredytu funduszu gospodarczego. Fundusz ten jest przeznaczony na pożyczki zwrotne dla inwalidów wojennych i wojskowych na założenie lub rozbudowę warsztatów pracy w rzemiośle, przemyśle, handlu lub też na prowadzenie gospodarstwa rolnego, będącego własnością inwalidy. Pożyczki te będą zwrotne, nisko oprocentowane — a ochronią tysiące ludzi przed lichwą lub zgolał weteranami w bezczynności dla braku kapitału na założenie małego warsztatu czy handlowego przedsiębiorstwa.

Intencja jest dobra. Żadne jałmużny — zwrotna pożyczka. Inwalida chce pra-

GRYPA?



TABLETKI
ASPIRIN

cować, nie chce spadać ciężarem na opiekę społeczną. Pożyczka mu to ułatwia, umożliwiała, czyni go twórczą siłą w społeczeństwie. Wzmaga jego samopoczucie, zabezpiecza byt rodziny.

Trzeba, aby komitety pożyczkowe energicznie zabrały się do dzieła i dotarły do wszystkich, których zasługi wobec państwa są niewątpliwe i którzy w wolnej Polsce mają wszelkie prawo do żądania, by im wzamian za te zasługi dano możliwość pracowania i niezależność bytu dla siebie i najbliższej rodziny.

O czym się mówi:

W prasie francuskiej opisuje się „publicystka” pani Genowefa Tabouis, która często bzdury wypisuje o Polsce. Ona to między innymi ogłaszała owe niesłychane bujdy o widmie wielkiej Ukrainy, jakie rzekomo Polsce zagraża. „Plotkarką światową nr. 1” nazwała ją słuszenie w tych dniach prasa angielska i — jak na gentlemiana przystało — zadano sobie w Anglii trud poparcia nieprzyjemnego przezwiska garścią faktów.

Oto jeden z tych faktów, bodaj najbardziej jaskrawy. W jednym ze swoich elaboratów pani Tabouis zapewniała, że największym autorytetem, że Polskę i Litwę dzieli spór o zdobycie... Rygi, udowadniając jednocześnie, iż pogodzeniu się obu krajów stoi na przeszkodzie ta straszna rzecz, że Polska — proszę uważać! —

że Polska stale skarży się w Lidze Narodów na Litwę, iż ta nie chce jej — to znaczy Polsce — tej Rygi zwrócić...

I proszę sobie wyobrazić, że mimo to poważniejsza prasa francuska niejednokrotnie przedrukowuje fantazje tej plotkarki.

Dwutygodnik „Ostland” wychodzący w Berlinie raz jeszcze potwierdził, jak słuszną była ocena władz polskich, które czasopismu temu odebrały debit. Chorobliwy kompleks antypolski wydawców (Bund Deutscher Osten) szczególnie jaskrawy znalazł wyraz w ostatnim numerze z grudnia ub. r., według którego Polska uzyskała Śląsk Zaolziański nie tyle własną siłą, ile przede wszystkim dzięki... obcej pomocy. Zaolzie „Ostland” nazywa krajem „okupowanym”, a jego ludność obojętnie lub wrogo nastawioną wobec Polski.

Z niepoważnych tych bzdur wynika jedno poważne stwierdzenie: „Ostland” jak i cała pokrewna mu literatura wystąpieniami takimi charakteryzuje sam siebie jako nieprzejednanego wroga wszystkiego, co polskie, jako wroga pokojowej współpracy polsko-niemieckiej, którą stara się mącić, jak dotąd w Niemczech bezkarnie, co tym dziwniej wygląda na tle zgleichszaltowanej prasy niemieckiej i dyscypliny pr. socjalistycznej.

Premier Francji Daladier w Tunisie



Bey Tunisu dekoruje premiera Francji wysokim orderem Ahmeda el Aman, do którego przywiązany jest tytuł: „Bratanek sultana”.

Szukajmy skarbów... w śmietniku

re — po odpowiednim spreparowaniu — służyć nam mogą w innej formie z pożytkiem dalej. Więcej nawet — te właśnie wzgardzone odpadki, których się niekiedy wręcz brzydzimy, umiejętnie wyzyskane, wpływają nawet mogą na poprawę bilansu handlowego naszego państwa. Racjonalne bowiem ich wyzyskanie przyczynia się do zmniejszenia przywozu niektórych surowców, a co za tym idzie do uaktywnienia bilansu handlowego i uniezależnienia się gospodarczego od zagranicy.

Widzimy w śmietniku galgany, szmaty... Brudne, wyblakłe, postrzępione... A przecież sprowadzamy je za miliony złotych z zagranicy. Takie szmaty, to bogactwo. Dezynfekuje się je, szarpie, gotuje, poddaje rozmaitym procesom przetwórczym. I powstają z nich nowe, piękne materiały. Rzecz prosta, są to materiały w tańszym gatunku, ale tym niemniej służą nam one potem jeszcze z pożytkiem przez długie, długie lata. Ze szmat otrzymujemy również wysokie gatunki papieru.

Spójrzmy też na walające się w śmietniku kości. Tych kości, których sprowadzamy z zagranicy — aż trudno uwierzyć — za dwa miliony złotych. Przeróbka ich daje nam jako produkt zasadni-

czy: tłuszcz kostny oraz produkty uboczne, jak gliceryna, oleina, stearyna, klej kostny, mączka kostna itp.

Butelki, stare żelastwo, puszki od konserw, stare gazety — wszystko daje się użytkować, wszystko przynieść nam może jeszcze pożytek.

Przecież skórki pomarańczowe, których tyle się zawsze wałalo po śmietnikach — musieliśmy jeszcze do niedawna importować z zagranicy. Dopiero towarzystwo ogródków Jordanowskich zajęło się racjonalną zbiórką skórek, obracając fundusze uzyskane z ich sprzedaży na potrzeby towarzystwa.

Inne organizacje poszły w jego ślady. Zbierają, segregują odpadki, a za uzyskane w ten sposób pieniądze prowadzą swą akcję społeczną, czy charytatywną. Polski Biały Krzyż n. p. zajął się zbiórką zużytych znaczków pocztowych, których tyle wałalo się w koszach od papierów.

Wszystkie te poczynania wpłynęły na wzrost zainteresowania sfer gospodarczych Polski odpadkami. Dowodem tego jest np. dający się ostatnio zauważyć wzrost zbiórki kości. Z województw największej kości dostarcza woj. poznańskie, następnie łódzkie, śląskie, pomorskie, warszawskie i inne.

Miejmy więc nadzieję, że stopniowo odczynimy się gorszącego marnotrawstwa, w tym słusznym rozumieniu, że przynosi ono wielką szkodę nie tylko nam samym, ale Państwu.

Bilans sportu pomorskiego za rok 1938

(Ciąg dalszy).

Część II.

W pomorskiej piłce nożnej rok 1938 nie zaznaczył się jakimiś specjalnymi o wielkiej wartości sportowej wydarzeniami oraz wynikami. Poziom nie podniósł się, a nawet w rundzie jesiennej obniżył się. Mistrzostwo Pomorza zdobył tradycyjnym zwyczajem **WKS Gryf Toruń**, który też prowadzi w tabeli rundy jesiennej, wykazując z drużyn pomorskich najrówniejszą formę. Lot swój obniżyła pod koniec roku wcale dobrze zapowiadająca się z początkiem sezonu roku ubiegłego bydgoska drużyna K. S. Ciszewski. Z miast pomorskich najsilniejszym ośrodkiem piłkarskim jest **Toruń**, który posiada mistrza i wicemistrza (KS KPW Pomorzanie) Pomorza. Mistrzostwo klasy B zdobyła gdynska drużyna KS Kotwica, która tym samym weszła do klasy A.

Większy „ruch” w drużynach juniorów każe przypuszczać, że ta młoda latorośl piłkarska, sprawną i fachową ręką poprowadzona, wyprowadzi piłkarstwo pomorskie na szersze wody. Mistrzostwo juniorów zdobyła **bydgoska Gwiazda**, wicemistrzostwo **WKS Gryf Toruń**.

W rozgrywkach o puchar Pana Prezydenta R. P. reprezentacja Pomorza po zwycięstwie nad drużyną Poznania, została wyeliminowana z dalszych rozgrywek przez Łódź.

Na wyróżnienie z pośród piłkarzy zasługują bramkarz **Wyczyński** z toruńskiego Gryfu, najlepszy w tym „fachu” na Pomorzu, **Jeziorski** i **Kamiński** (WKS Gryf), **Kowalski** (Pomorzanie), **Stok** i **Kubalczak** (Ciszewski Bydgoszcz), **Dziwisz** (WKS Flota Gdynia).

Pom. O. Z. P. N. jest najsilniejszym Związkiem Sportowym na Pomorzu zrzeszając 48 klubów oraz 2712 zawodników.

LEKKA ATLETYKA

pomorska może poszczycić się wcale dobrymi wynikami pracy i to tak w dziedzinie organizacyjnej, jak i sportowej. Zorganizowano w ubiegłym roku cały szereg udanych imprez lekko-atletycznych, jak zawody międzypaństwowe pań Polska—Niemcy, międzynarodowe z udziałem Niemek w Toruniu, międzyokręgowe zawody z udziałem naszej mistrzyni Walasiewiczówny, mistrzowskie i międzyklubowe. Zawody te niewątpliwie przyczyniły się do pozyskania zwolenników dla lekkiej atletyki. Poziom sportowy, jakkolwiek powolny, jest widoczny; w roku bowiem 1938 ustanowiono kilka nowych rekordów. Pochwalić może się lekka atletyka pomorska sukcesami nad silnymi okręgami jak: Śląsk, Warszawa, Poznań pań oraz Poznań panów (wynik nierozstrzygnięty).

Biegi narodowe w dniu 3 maja zgromadziły wcale imponującą cyfrę 2335 zawodników. Na specjalną uwagę zasługuje po raz pierwszy zorganizowany przez Okręgowy Urząd WF i PW powszechny bieg rozstawnym do Morza. W biegu tym wzięło udział 5742 biegających, przy czym przebiegło 702 km.

Spotkanie międzypaństwowe pań Polska—Niemcy w Bydgoszczy oraz mistrzostwo Polski pań w Grudziądzu zostały przeprowadzone bardzo sprawnie, tak, że te sukcesy organizacyjne, uzyskane przez Pom. OZLA w roku 1938 każą liczyć na większy „kredyt” ze strony PZLA w latach następnych.

Do najlepszych w roku 1938 należy zaliczyć Książkiewiczównę i Wiśniewską (Pomorzanie Toruń), Felską i Gawrońską (Sokół Grudziądz), Duneckiego, Kruegera, Eiperta (Pomorzanie), Stanisławskiego, Bielickiego (Sokół Grudziądz), Kordasa, Więkowski, Kiełpińskiego oraz Mikrut Fr. i Wł. (Sokół Bydgoszcz), Borajkiewicza (Polonia Bydgoszcz), Kalinowskiego i Mokszyńskiego (WKS Grudziądz).

Tytuł najlepszej lekko-atletki Pomorza w roku 1938 przyznano Felskiej (Sokół Grudziądz), a lekko-atlety Duneckiemu (Pomorzanie Toruń).

Barwy polskie reprezentowały: Książkiewiczówna, Wiśniewska, Felska, Gawrońska, Romanowska, Dunecki, Kordas, Mikrut Fr. i Kalinowski. Lekko-atletki Pomorzanie i Sokoła Grudziądzkiego w klasyfikacji klubowej ogólnopolskiej znajdują się w czołówce.

Godność mistrzowską Polski zdobyły jedynie panie, a mianowicie Gackowska (dysk), Wiśniewska (wzwyż) oraz mistrzostwo zimowe Felska (50 m pł. i wzwyż).

Drużynowe mistrzostwo Pomorza zdobył KS KPW Pomorzanie — Toruń.

W skład kadry olimpijskiej zaliczono z Pomorza: Książkiewiczównę, Gawrońską i Duneckiego.

Dobrze zapowiadają się na przyszłość juniorzy, którzy w mistrzostwach Polski juniorów w Poznaniu zdobyli trzy tytuły mistrzowskie: Nowicki (Sokół — Bydgoszcz) w rzucie młotem, Matyla (WKS — Grudziądz) w rzucie dyskiem oraz Andrzejkiewicz (Pomorzanie — Toruń) w biegu na 1500 m., 31 klubów oraz 522 zawodników i 79 zawodniczek oto stan posiadania Pom. O. Z. L. A., mającego swą siedzibę w Bydgoszczy. Okręg pomorski jest obecnie jednym z najsilniejszych okręgów w Polsce.

Lekka atletyka pomorska posiada bodajże największą liczbę zawodników i zawodniczek, jednakże znaczna część organizacji nie przynależy do Pom. O. Z. L. A.

Czas, by takie ośrodki jak Wąbrzeźno, Brodnica, Aleksandrów Kujawski, Włocławek posiadały swych przedstawicieli — organizacje w Związku, a niewątpliwie lekka atletyka w tych ośrodkach nabierze wtedy lepszego „koloru”.

KOLARSTWO

Kolarstwo pomorskie zrobiło dalszy krok naprzód; wysiłki Zarządu Pom. O. Z. Kol. w kierunku wychowania odpowiedniego narybku uwieńczone zostały należytymi wynikami. Wielu zawodników z narybku jak **Tornow (Tornedo — Bydgoszcz)**, **Rogalski (KPW Pomorzanie — Toruń)**, **Kańska (KPW — Gdynia)** i wielu innych swymi wynikami „dochodzą” do pomorskiej czołówki kolarskiej.

Najlepszym kolarzem pomorskim jest niewątpliwie **bydgoszczanin Ritter (KPW)**, któremu choroba nie pozwoliła na licznějšíe starty i niewątpliwie sukcesy.

Do czołowych kolarzy pomorskich trzeba zaliczyć również **Landmesera (Pomorzanie — Toruń)**, **Jabłońskiego (Sokół — Toruń)**,

Ciesielskiego i Konieczkę (KPW — Bydgoszcz), **Jamrogę (KPW — Gdynia)** i **Kościńskiego (Sokół — Toruń)**.

W kwietniu 1938 r. przeprowadził Pom. O. Z. Kol. w Bydgoszczy **bieg na przełaj o mistrzostwo Polski**.

Turystyka kolarska na Pomorzu nie „rozkręciła” się jeszcze należycie, a przecież ma po temu jak najlepsze warunki rozwoju, piękne bowiem okolice pomorskie winny być należyta przynęta.

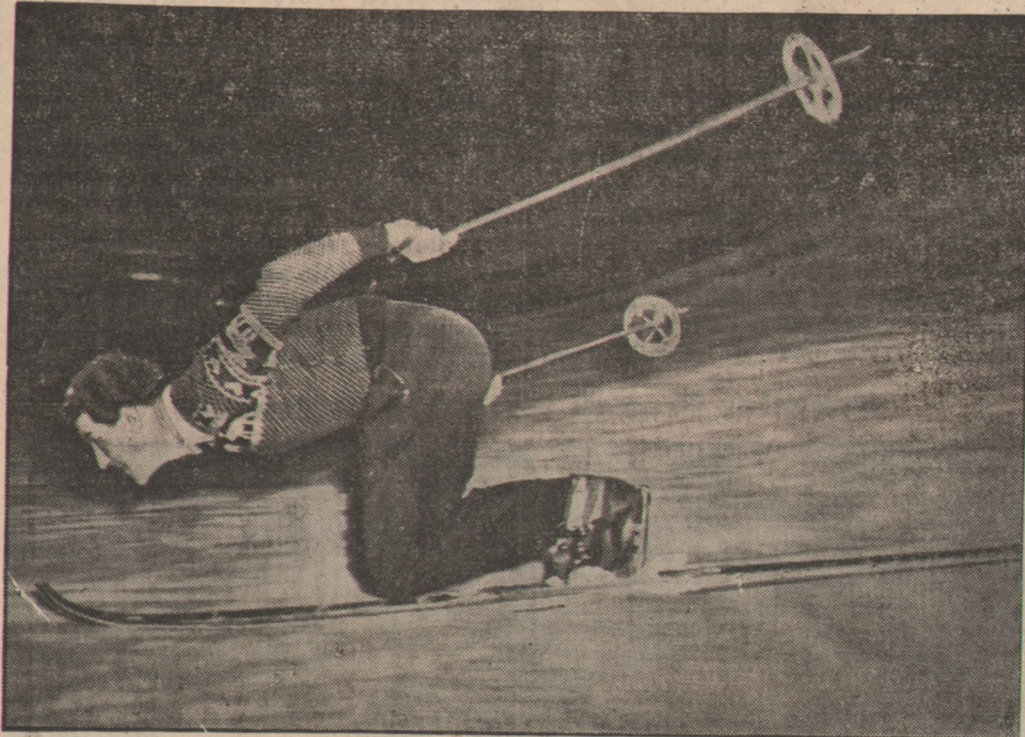
Kolarstwo torowe na Pomorzu nie ma odpowiednich warunków rozwoju z braku torów kolarskich, jedyny obecnie tor kolarski ziemny w Bydgoszczy, posiada pewne braki. Z braku torów nie możemy poszczycić się torowcami.

W Grudziądzu przeprowadzono po raz pierwszy na Pomorzu mistrzostwo Polski w piłce rowerowej, w których drużyny pomorskie nie odegrały większej roli (pierwsze dwa miejsca zdobyły drużyny śląskie).

Pomorski O. Z. Kol. mający siedzibę w Bydgoszczy, zrzesza 8 klubów i 144 zawodników i 13 zawodniczek.

Florian Krygier.

Popisy narciarskie w nowojorskim Madison Garden



gdzie zbudowano różne skocznie i tereny zjazdowe, aby nowojorczykom dostarczyć dreszczy brawurowych zjazdów i skoków na nartach.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

H. C. P. pokonał Lechię 11:5 ale Lechia wniosła protest

W Poznaniu rozegrano spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie pomiędzy H. C. P. i Lechią ze Lwowa, zakończone zwycięstwem H. C. P. w stosunku 11:5.

Lechia przed zawodami wniosła protest, domagając się przyznania jej zwycięstwa 16:0 w o. o., a to ze względu na niezawiadomienie jej przez H. C. P. o godzinie i miejscu rozgrywki i ważeniu zawodników.

Walki stały na przeciętnym poziomie. Wyniki walk: Stępniewicz (HCP) pokonał przez k. o. Koronę.

Więciaw (HCP) nie rozstrzygnął spotkania z Olbertem.

Polscy ping-pongiści mistrzami Gdańska

Międzynarodowy turniej tenisa stołowego, zorganizowany w sobotę i niedzielę we Wrzeszczu, zakończył się generalnym sukcesem zawodników polskich, którzy zdobyli szereg cennych tytułów mistrzowskich. I tak mistrzem Wolnego Miasta Gdańska został Polak Osmański z toruńskiego KPW, mistrzostwo juniorów zdobył również zawodnik polski Mrock z Gedanii, wrzeszcz

Spotkanie Walkowiak (HCP) z Góreckim wygrał nieznacznie na punkty zawodnik poznański.

Sidelików (L) wypunktował Kaźmierczaka drugiego.

Spotkanie Sobczaka (HCP) z Różańskim zakończyło się zwycięstwem Sobczaka.

W następnej wadze Wasiak (HCP) podał się w pierwszej rundzie Michniewiczowi.

Najbardziej zaciętą walkę stoczyli Szulczyński (HCP) i Podkowicz. Zwyciężył na punkty Szulczyński.

W ostatniej walce dnia Klimecki (HCP) pokonał Szkwardzkiego.

para Gedanistów Mrock—Kasprowicz uzyskała pierwsze miejsce w grze podwójnej seniorów, a para (również Gedanii) Mrock—Schwienke w grze podwójnej juniorów. Poza tym Kasprowicz z Gedanii w grze pojed. seniorów zajął trzecie miejsce. Do szczegółowych wyników turnieju jeszcze powrócimy.

Epilog sprawy Kusocińskiego i Noji

Zarząd PZLA rozpatrując na wtorkowym posiedzeniu sprawę nagród jakie otrzymali zawodnicy Noji i Kusociński w biegu na 5 km o mistrzostwo Polski, doszedł do przekonania, że choć sama intencja nagrodzenia dwóch znanych biegaczy za ich wspaniałą walkę w najciekawszym punkcie programu mistrzostw mogłaby być uznana za słuszną, to jednak sposób i okoliczności w jakich to zostało przeprowadzone nie były właściwe. Skutkiem tego sprawa ta, stanowiąc przekroczenie istniejących przepisów, wymagała dokładnego zajęcia się nią przez władze lekkoatletyczne. Będąc w posiadaniu materiału dowodowego, dostarczonego przez zarząd okręgu warszawskiego i specjalną komisję WOZLA dla tej sprawy oraz na zasadzie własnego dochodzenia, zarząd PZLA stwierdził, że w samej sprawie nagród zaszło szereg niedociągnięć, jak nieoficjalny charakter wręczenia nagród, rozpiętość war-

tości i cen obu nagród, nie przeprowadzenie całej sprawy na posiedzeniu zarządu, lecz jedynie drogą ustnego porozumienia, udział zawodników w wyborze nagród i sposób zakupu nagród. Zarząd PZLA doszedł do przekonania, że wymiar kar, zaproponowany przez komisję był zbyt surowy, komisja nie wzięła bowiem pod uwagę w całej rozciągłości okoliczności łagodzących, jak np. pewien nieporządek organizacyjny, zasługi sportowe Kusocińskiego oraz pracowitość, żywotność i bezinteresowność p. Zubera, który w ciężkich warunkach zmuszony był brać na siebie niemal całą robotę sportową okręgu w ogólności, a organizację mistrzostw Polski w danym szczególnym wypadku. Biorąc pod uwagę te okoliczności łagodzące, zarząd zdecydował się ukarać p. Zuberę 6-miesięczną dyskwalifikacją, zaś zawodników Kusocińskiego i Nojego ostrzeżeniem.

Strzelec z Zakopanego mistrzem Polski w biegu rozstawnym.

W niedzielę rozegrane zostały w Zakopanem mistrzostwa Polski w biegu rozstawnym 4 razy 10 km. Start i meta znajdowały się na stadionie narciarskim pod skocznią. Warunki śnieżne dobre.

Mistrzostwo zdobyła sekcja narciarska Strzelca Zakopane 3 g. 25 m 43 sek., w składzie: Gaden Edward, Kłotek Stanisław, Karpel Jan, Nowacki Edward.

2) Wisła, Zakopane w czasie 3:29:57.

3) Śląski Klub Narc. w czasie 3:35:17.

Niemcy pokonały Szwecję 3:2.

Międzypaństwowy mecz tenisowy Niemcy—Szwecja o puchar króla Gustawa 5-ge zakończył się nieznacznym zwycięstwem Niemiec w stosunku 3:2.

Walne zebranie Pom. Okręgowego Związku Kolarskiego.

W niedzielę odbyło się w Bydgoszczy walne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Obradom przewodniczył delegat Okr. Urzędu WF i PW p. kpt. Niwiński z Torunia. Prezesem Związku wybrano ponownie p. Malickiego. Poza tym na zebraniu wręczono kilku członkom Związku dyplomy za zasługi położone dla kolarstwa.

Warta bije Goplanie w boksie

W ub. niedzielę odbył się w Inowrocławiu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między miejscowym K. S. Goplanią i Wartą Poznań. Mecz zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 10:6. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Goplanii). Waga:

musza: Łada I wygrywa na punkty z Krakowskim,

kogucia: Łada II przegrywa na punkty z Koziółkiem,

piórkowa: Rogowski przegrywa ze Skaleckim,

lekka: Marcysiak wygrywa na punkty z Barskim,

połśrednia: Niemczyk przegrywa z Jarckim,

średnia: Pierard wygrywa na punkty z Wyrzykiewiczem,

po ciężka: Zieliński oddaje dwa punkty walkowerem Szymurze z powodu nadwagi,

ciężka: Leśniak przegrywa na punkty z Białkowskim.

Sędziował w ringu rtm. Koprowski z Grudziądza. Publiczności około 2000.

O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU.

Cracovii nie udało się rewanż nad Dębem.

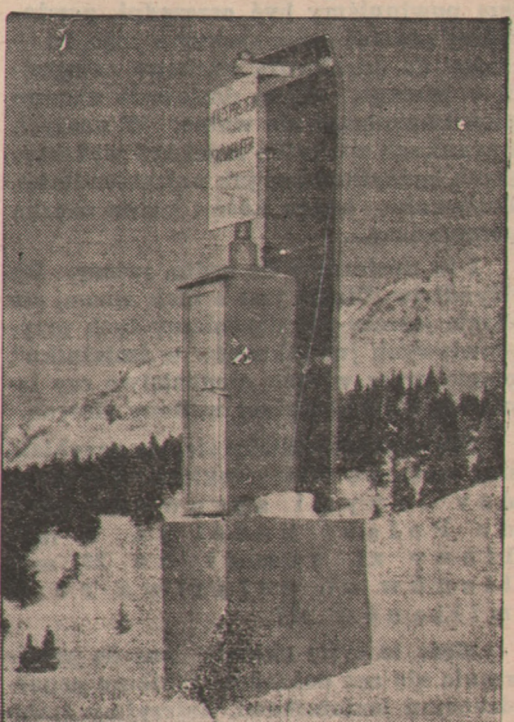
Na torze lodowym Cracovii odbył się rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Hgi między Dębem z Katowic a Cracovią, zakończony wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0).

Z Dębem na wyróżnienie zasługuje najlepszy gracz na lodzie Burda. U Cracovii dobra obrona. Maciejko w bramce i Stachura z Muszyńskim w drugim ataku. — Atak olimpijski zawiódł. Publiczności około 2 tys.

Polonia—AZS 3:0.

W niedzielę odbył się w Poznaniu pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo Hgi pomiędzy Polsnią z Warszawy a AZS z Poznania. Mecz zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

Stacja sanitarna dla narciarzy



W górach szwajcarskich ustawiono kilka stacji sanitarnych, zawierających środki pierwszej pomocy dla narciarzy w razie nieszczęśliwego wypadku.

W sopockim kasynie gry nie ma miejsca dla uczciwego Polaka

W Sopotach, naprawdę pięknej nadmorskiej miejscowości, łączącej barwę i rytm morza z urokiem lesistych wzgórz jedno jest miejsce, w którym czar przyrody, zdobytej gdzieniedzie dziełami rąk ludzkich, nie znajduje żadnego uwzględnienia, z którego nikt z uczęszczających tam ludzi nie chce podziwiać, ani nawet oglądać. I nie tu nie znaczy, że do wnętrza tego gmachu dochodzi wyraźny poszum fali morskiej, że widok stamtąd piękny nad długim pomostem panujący, skoro inne tam siły do decydującego głosu, inne żywioły — **namietności ludzka!** — do głosu dochodzą.

Kasyno gry w Sopotach. O nim to mówimy, o tej instytucji, która acz w reklamach jako magnes przedstawiony, w rzeczywistości jest **plamą** tego, powtarzamy pięknego uzdrowiska.

Bezlitosna walka o pieniądze

Swoisty charakter kasyna w szczególny sposób podkreśla drobny, lecz charakterystyczny szczegół. Oto wbrew powszechnemu niemal w Gdańsku zwyczajowi umieszczania na składach i lokalach publicznych napisów: „**Juden nicht erwünscht!**” — Żydzi niepożądani, na znajdującym się tuż obok specjalnego plażowego zakątka dla Żydów („Für Nichtarier“) kasynie **naprawdę szukalibyśmy antyżydowskiego biletu wizytowego.** Rzecz inna, że żydowie, którzy dawniej nietylko plażę sopocką, ale i kasyno zalewali, dzisiaj nie uczęszczają już — chyba z nielicznymi wyjątkami do sal gry, do sal w których już od południa **wre bezlitosna walka o pieniądze,** tym bardziej bezlitosna, że toczona przez tłum roznamietnionych graczy bez żadnej szansy wobec malej, wirującej kulki, która nieuchronnie niesie stale ogólną sumaryczną wygraną dla banku, dla kasyna; i tym bardziej bezlitosna, że mamiącą nadzieją, jaka rośnie początkowo w graczach, że ktoś tam obok, że jego sąsiad czy vis à vis przy zielonym stole wygrał tyle guldenów i rozgorączkowany i radosny niesie zdobycz do domu. Mało jednak jest takich, którzy nie wróca tu wkrótce po zdobyciu większą, którzy raz przegrani stwierdzą swój pech i nigdy nie powrócą.

W salach gry więcej rzuca się w oczy jeden wygrywający, niż liczni, daleko od tamtych liczniejsi, co błądzi, wyczerpani wstają z pustą kieszenią, z kamienną zazwyczaj obojętnością, która w różny sposób wybucha w domu, **rozpacz** wtedy wyrzucają, złość, skruchę i tak często — nadzieję rewanżu, tego właśnie „**odgrywania**“ się przysłowiowego, według tej życiowej anegdotki, co to nie za to **ojciec bił syna, że grał, lecz za to, iż się odgrywał...**

W szprach hazardu

Wieczorem najwięcej jest osób w kasynie. Codziennie po stłach przewalają się stony różnokolorowych sztonów, które z chrzęstem zagarniają **grabki zimnych krupierów,** obojętnych na rozpacz i radość, a czujących tylko na to, by nie było awantury, by otrzymać od „szczęśliwców“ **haracz** do podsuwanej im puszki. **Smutny zawód,** ale zawód jak każdy inny, dla niektórych może bardziej przykry.

Ogromna większość tłumu, zbijającego się dokoła stołów w trzech salach gra i słabo i lekliwie, **w spótniałych dłoniach ściskając kilka dwu-guldenowych sztonów** — ich całe ryzyko, jednak zapewne bardzo wielkie wobec mizernego budżetu domowego; albo też z nonszalancją demonstracyjną lekko rzucając na jedną stawkę kilkadziesiąt czy sto guldenów, lekko zgarniając i jeszcze lżej przegrывая. I nikt z sąsiadów nie wie, nie przeczuwa często, **co kryje się za tą pozorną obojętnością, za brawurą hazardu,** czyje rzeczywistość są te rzucające na stos, na los pieniądze... Ci najmniej liczni, „ciekawscy“ zaglądający tu jedynie raz, ci którzy nie grają, a patrzą — nie wiedzą, ile źródeł tragedii, zarwanych budżetów rodzinnych, nie oddanych pożyczek i ruin, **katastrof nie tylko materialnych, ale i moralnych** mieści się tu właśnie, w tych t. zw. salach kasynowych. Tu, gdzie na jaw wychodzą namietności ludzkie, dając widowski odrażający, tu gdzie kobiety stanowiące większość pasjonujących się graczy, jeśli poza tym miłe są i ładne, tracą cały swój wdzięk na rzecz ceglanych rumień-

ców lub bladeści kredowej i uparcie w ruch koła ruletki wlepionych oczu.

Tyle nadziei, tyle rozpacz...

Dokoła stołu niezmordowanie pracują także ołówki, pracują nad wynotowaniem serii, nad wynalezieniem i ustaleniem prawa mającego kierować ruletką, jakiegoś systemu. Nad próżnymi tymi usiłowaniami **panuje jeden jedyny, niezawodny system: wygrywa, wygrywać musi bank, kasyno.**

Zda się, jakby wiedział o tym młody człowiek, który przegrał już 50 guldenów i teraz od kilku godzin operuje tylko pięciu sztonami. Jak automat podchodzi do stołu, kładzie delikatnie 2-guld. szton na kolor i czym prędzej odchodzi, — nie chce widzieć pechowego dłań czy szczęśliwego losu. Za chwilę przychodzi, by odebrać podwójną swą stawkę lub... „stracić ją zupełnie, co zbliża go do wyjścia, przez które... przez które już dawno opuścić powinien kasyno. A jednak nie odchodzi, choć wie już, że przegra, że dzisiaj przegra... Nie wie tego ekspedientka z Gdyni, która ma stałą kartę wstępu; już trzy razy była i za każdym ra-

zem po nocy w kasynie spędzonej wygrała 10 guldenów. Dziś wierzy, że wygra więcej, napewno! A jeśli nie, to w sobotę znów przyjedzie, weźmie zaliczkę...

Tyle rozpacz, tyle nadziei, rachub i omyłek, czasem i uśmiechów zadowolenia, katastrof tyle, co i ludzi, których hazard wziął i trzyma. Niektórych odda, większość jednak zatrzyma; nawet wbrew ich woli.

Większość grających — to Polacy!

W kasynie nie ma już tej frekwencji, co dawniej; dziś znacznie opadła razem z zanikiem publiczności żydowskiej, razem z tymi Polakami, co pod wpływem głosu sumienia i opinii publicznej nie zaglądają już do kasyna. Ale ciągle jeszcze sale gry zwłaszcza wieczorami i nocami są dość pełne, niestety przy walnym, **decydującym dla powodzenia kasyna, udziale Polaków, w pierwszym rzędzie mieszkańców Gdyni.** I właśnie ten wzgląd, tylko na wzgląd, na fakt, że większość grających stanowią Polki i Polacy, dyktuje nam dzisiaj niniejsze uwagi.

Gdyby nie to, nie zajmowalibyśmy naszej uwagi kasynem, które przecież znajdu-

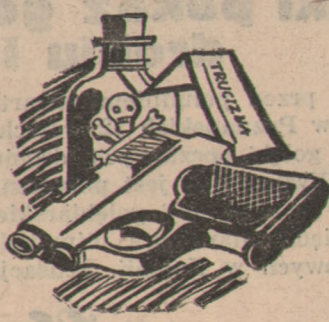
Zamachy samobójcze w Polsce i na świecie

Spośród państw europejskich Polska i Włochy wykazują najniższą cyfrę zamachów samobójczych kończących się śmiercią.

Jeśli chodzi o cyfry bezwzględne, to największą liczbę usiłowań pozbawienia się życia w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu wykazał rok 1932 (4744), a najniższą 1930 roku (4111). W ciągu ubiegłego roku usiłowało pozbawić się życia 4347 osób, z czego 2536 mężczyzn i 1811 kobiet.

Największa liczba wypadków samobójczych wypada na osoby w wieku od lat 20 do 60 (przeszło 80%), były jednak wypadki samobójstwa w wieku 10—14 lat (28 wypadków) i powyżej 80 lat (26 wypadków).

ZAMACHY SAMOBÓJCZE - NA 100000 LUDNOŚCI	
POLSKA	9
WŁOCHY	9
ANGLIA	13
SZWECJA	17
FRANCJA	20
NIEMCY	29
CZECHOSŁOWACJA	30
WĘGRY	32



Z porównania liczby samobójstw widać, że Polacy są narodem psychicznie zdrowym i odpornym na przeciwności losowe. Te walory sprawiają, że Polacy są tak dobrymi żołnierzami, jako że na wojnie decydują właśnie silne nerwy nie pozwalające załamać się w obliczu niebezpieczeństw.

Jak wygląda armia niemiecka w 1939 roku?

Dziennik berliński „B. Z. am Mittag“ pisze:

„Sytuacja armii niemieckiej w roku bieżącym różni się zasadniczo od sytuacji sprzed roku. Dziś żołnierz niemiecki podaje dłoń żołnierzowi włoskiemu, jugosłowiańskiemu, węgierskiemu, a żołnierz czesko-słowacki przestał być przeciwnikiem. Na zachodzie Niemiec powstał wał umocnień, najpotężniejszy jakikolwiek oglądano w dziejach ludzkości“.

W zreorganizowanej armii niemieckiej nie ma już stanowiska ministra obrony narodowej. Funkcje jego skupia w swoim ręku najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Rzeszy, kanclerz Hitler, jego najbliższym współpracownikiem w dziedzinie wojskowej jest kierownik urzędu sił zbrojnych Rzeszy, pełniący niejako rolę szefa sztabu przy najwyższym zwierzchniku. Zmiany personalne objęły stanowisko głównodowodzącego sił zbrojnych, kierowników poszczególnych działów sztabu głównego, dowódców korpusów, armii itp.

Siły zbrojne Rzeszy zostały powiększone przez utworzenie dwóch nowych korpusów armii. Po objęciu Sudetów zwiększono liczbę garnizonów na pograniczu południowym oraz zmieniono granice dotychczasowych okręgów wojskowych.

W dziedzinie uzbrojenia rok ubiegły przyniósł nowe postępy w dziedzinie motoryzacji oraz technicznego wyposażenia zarówno piechoty, jak i artylerii. Najważniejszą zdobyczą roku ubiegłego jest zwiększenie wyszkolonych rezerw oraz kadr oficerskich i podoficerskich. Równa-

legle z rozbudową sił lądowych, postępowały prace nad rozwojem lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. Szczególnie w tej ostatniej objęcie Sudetów i stworzenie ufortyfikowanego pasa na pograniczu zachodnim stawiało dowództwo przed nowymi zadaniami. W Sudetach, obok przejętych lotnisk po Czechach, wybudowano szereg nowych, gdyż, jak się okazało liczba lotnisk czeskich, o których przed kryzysem sudeckim tyle krzyżano w prasie, okazała się niedostateczną dla potrzeb lotnictwa niemieckiego. Na pograniczu zachodnim przeprowadzono gruntowną reorganizację obrony przeciwlotniczej i zwiększono ilość podśluchowych posterunków lotniczych, by uniknąć zaskoczenia. Istnieje bowiem w niemieckich kołach wojskowych obawa, że nagły atak lotniczy mógłby sparaliżować moźolnie, z dużym nakładem sił i środków stworzony system obrony.

Najpoważniejsze są zmiany w programie rozbudowy niemieckiej floty wojennej. Ostatnio główny nacisk położyły Niemcy na budowę lotniskowców, co zdaniem zagranicznych rzeczoznawców, wskazuje na ofensywne zamiary admiralicji niemieckiej.

Zwiększył się również potencjał wojenny Niemiec. Ostatnio przeprowadzone i stale jeszcze dokonywane przemiany w niemieckim przemyśle mają tylko ten jeden cel na oku. Liczba sprzętu wojennego została wielokrotniona, stosownie do potrzeb powiększonej armii i zadań, czekających ją w przyszłość.

Protekt od **BÓLU GŁOWY**
 KOWALSKINA
 PRZY PRZEZIEBIENIU
 GRYPIE; KATARZE

21402

je się na terenie W. Miasta Gdańska. Sytuację zmienia jednak ten przykry fakt wielkiej, nawet teraz w okresie zimy, frekwencji polskiej w kasynie, zwłaszcza, że duży procent grających rodaków stanowią ludzie niezamożni, których — w przeciwieństwie do mieszkańców W. Miasta, chronionych jeśli zbyt mało zarabiają, zakazem wejścia — wpuszcza się do kasyna bez żadnych trudności.

W tej smutnej sprawie popierania przez Polaków kasyna gry w Sopotach raz jeszcze zabrać musi surowy i donośny głos polska opinia publiczna, w pierwszym rzędzie prasa szczególnie pomorska. Postulat jest jeden i bezwzględny: **w sopockim kasynie gry nie ma miejsca dla uczciwych i świadomych swej godności Polaków!**

W województwach wschodnich brak wykwalifikowanych rzemieślników

Isby Rzemieślnicze komunikują, iż istnieją możliwości przesiedlenia się na teren województw wschodnich rzemieślników, wykwalifikowanych oraz rozporządzających pewnym kapitałem na przeniesienie się oraz założenie warsztatu, a przynajmniej posiadających potrzebne w zakładzie narzędzia pracy.

Obecnie zapotrzebowanie zgłoszone zostało z Prużan (województwo poleskie). Istnieją tam warunki dla osiedlenia się stolarza meblowego, gdyż na terenie całego powiatu nie ma zakładu stolarskiego.

Potrzebni są również 2 krawcy męscy, z których jeden byłby specjalistą od robót cywilnych, drugi od wojskowych. Według otrzymanych informacji koszty utrzymania w Prużanach kształtują się nisko, zarobki na ogół dobre. Zainteresowani możliwością przesiedlenia się rzemieślnicy zechcą zgłosić się do Wydziału Ekonomiczno-Handlowego danej Izby Rzemieślniczej.

Myśliwi holenderscy w Polsce

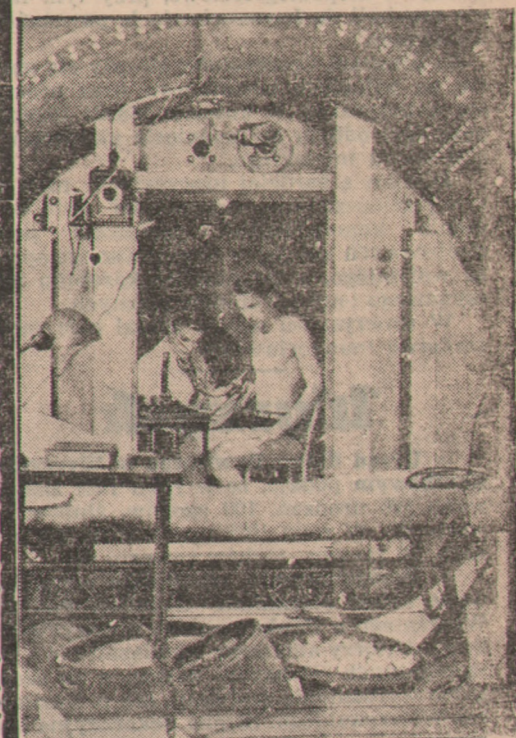
Polskę odwiedzi wkrótce grupa wybitnych myśliwych holenderskich o nazwiskach znanych w świecie myśliwskim. Polowanie dla gości z Holandii organizuje Dyrekcja Lasów Państwowych w okolicach Wilna. Odbędzie się ono od dnia 21 stycznia do 6 lutego 1939 r. — na dziki, wilki, lisy, itp.

W skład wycieczki wchodzi m. in. pp.: baron van Hövell tot Westerflir z rodziną, baron van der Heyden van Doornenburg, baron Smeth de Nayer z małżonką i Michiele van Kessenieyth z małżonką.

Ile jest kin w Niemczech?

W ciągu ostatniego roku przybyły w Niemczech nowe kina. Przed wypadkami politycznymi posiadały Niemcy 5.475 kinematografów, Austria przyniosła ze sobą w marcu 871, a Sudety w październiku — 380. W chwili obecnej posiadają zatem Wielkie Niemcy 6.726 kinoteatrów.

12 godz. pod wysokim ciśnieniem



Nurek amerykański Mare Nohl dla celów naukowych dał się zamknąć w komorze wysokich ciśnień powietrznych przez 12 godzin. Po tym eksperymencie nurek odczuwał silne bóle w nogach.

P. gen. Karaszewicz-Tokarzewski na „kominku“ junackim

Zakończenie kursu skoszarowanego dla uzupełnienia II. stopnia PW w pułku „Dzieci toruńskich“

Podczas wakacyj gwiazdkowych rojno i gwarno było w toruńskim pułku piechoty, bowiem przebywali tam junacy z hufców szkolnych na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego i Poznańskiego. Tych kilka dni, przepędzonych w murach pułku, przeżyli oni niby we śnie. Jak mogło zresztą być inaczej, kiedy począwszy od 1-cy pułku „Dzieci toruńskich“ poprzez delegata Kuratorium w osobie p. prof. Buchwalda, a skończywszy na p. kpt. Jastrzębskim, komendancie kursu skoszarowanego junaków, wszyscy otaczali ich wprost macierzyńską opieką. Przez tak krótki czas, junacy żyli się ze swymi przełożonymi, jak i instruktorami. Chcąc więc godnie uczcić ich pracę, junacy urządzili na zakończenie kursu t. zw. kominek junacki, na którym obecni byli dowódca OK p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski, ppłk. dypl. Winiarski, ppłk. Zębicki, p. prez. m. Bydgoszczy Barciszewski oraz delegaci Kuratorium i władz komunalnych.

Przy szalenie wypełnionej sali, st. junak Mierzejewski (P. Lic. Hum. — Toruń) powitał gości, po czym chór Państw. Liceum Pedagogicznego z Grudziądza odśpiewał dwie pieśni. Następnym punktem programu był obrazek sceniczny w opracowaniu kierownika szkoły powszechnej w Lubiczu p. Poczary p. t.: „Polska wczoraj, dziś i jutro“ w wykonaniu uczniów i uczennic tejże szkoły. Niemalże brawa i oklaski świadczyły o pięknie wykonanej inscenizacji. Z innych punktów programu należy wymienić inscenizację piosenki „Rozkwitły

pełki białych róż“ w wyk. st. junaków Mosakowskiego i Świdzkiego (obaj z Państw. Lic. Mechanicznego — Grudziądź). Największym powodzeniem u publiczności i braci żołnierskiej cieszyły się dwa punkty programu, a to: „Radca Stroń w odwiedzinach“ w wyk. st. junaka Zaremby Jerzego (Państw. Lic. Hum. — Toruń) oraz kulety junackie napisane przez st. junaka Zakrzewskiego w wykonaniu chóru lic. hum. z Torunia pod kierownictwem st. jun. Galdyńskiego (P. Lic. Hum. — Toruń) Na zakończenie chór Lic. Pedagog. z Grudziądza odśpiewał „Hymn Młodzieży“.

Całością akademii kierował p. ppor. rez.

Golik Władysław, profesor z lic. hum. w Wąbrzeźnie.

Po wyczerpaniu programu, wszedł na scenę p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski, który wygłosił do junaków przesłanie półgodziny przemówienie, wskazując im cele, do osiągnięcia których powinni wytrwale dążyć oraz omawiając znaczenie silnej woli i hartu ducha.

W uzupełnieniu warto podkreślić, że przebywający na kursie junacy, z zadróżką patrzyli na swych kolegów z Bydgoszczy, którzy przez cały czas trwania kursu cieszyli się specjalną opieką Rady Miejskiej i Zarządu m. Bydgoszczy. (jw.)

Straszny wypadek na przejeździe kolejowym

Woznica ze zdruzgotanych sań — znalazł się na lokomotywie

W ub. sobotę na przejeździe kolejowym w pobliżu Pucka, wydarzył się straszny wypadek, który dziwnym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Jadący w stronę Pucka pociąg wpadł na przejeżdżające przez tor sanie, załadowane lodem.

Na skutek zderzenia, sanie zostały zupełnie zdruzgotane, jeden koń zabity na

miejscu, a drugi tak pokaleczył, że trzeba go było dobić. Woznica Rode wyszedł z wypadku cało, bowiem w jakiś niewytłumaczony sposób, lokomotywa ściągnęła go z sań tak szczęśliwie, że po zatrzymaniu pociągu, znalazł się śmiertelnie porażonego Rodego, siedzącego na lokomotywie obok latarni. (js.)

W POZNANIU ODBYWA SIĘ

wielki pokaz gołębi pocztowych, drobiu i królików

W piątek przed południem otwarto w sali Targów Poznańskich 12 wszechpolski pokaz gołębi pocztowych, drobiu i królików. Wystawa ta jest połączona z eliminacją reprezentacji gołębiarskiej na drugą między narodową olimpiadę gołębi pocztowych w Kolonii. Sensacją

tego pokazu jest kilka bobrów, wystawionych przez wydział rolniczo - leśny Uniwersytetu Poznańskiego i przez jedną z prywatnych hodowli tych zwierząt. W otwarciu pokazu wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władz cywilnych oraz licznie zebrana publiczność.

Chelmno

— Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej“ w Chelmnie, ul. Focha 7a.

— Sekretariat i świetlica Obozu Zjednoczenia Narodowego mieści się przy ulicy Dworcowej 13.

— Kino dźwiękowe „Uciecha“ wyświetla do wtorku włącznie, wielki film wiedeński pt. „Carewicz“. W rolach głównych: Marta Eggerth, Georg Aleksander i Hans Soehner.

— Odznaczenie. Sekretarz Akcji Katolickiej w Chelmnie p. Brunon Magolewski został odznaczony orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice“. Insignia orderu zostały odznaczonemu wręczone przez ks. dziekana Żyndę, na walnym zebraniu Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Oddział w Chelmnie.

— Z życia mężczyzn katolickich. W ub. piątek odbył się obchód gwiazdkowy i roczne walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przy udziale 250 członków. Ponieważ upłynęło 10 lat istnienia

oddziału, przez p. wiceburmistrz Lamparczyk dał historyczny szkic działalności KSM na terenie naszej parafii.

Z kolei ks. dziekan Żynda odprawił obrzęd koładowy a w przemówieniu nawiązał do referatu p. prezesa i złożył serdeczne podziękowanie swemu poprzednikowi ks. radcy Bączkowskiemu za powołanie do życia Akcji Katolickiej mężczyzn. Po wręczeniu p. Magolewskiemu orderu papieskiego „Pro Ecclesia et Pontifice“ nastąpiło oddzielenie darami i śpiewanie kołęd.

Po przerwie rozpoczęto walne zebranie; na marszałka powołano ks. dziekana Żyndę, który powołał na ławników pp. Filarzkiego, Rosińskiego i Frąckowskiego.

Sprawozdania złożyli: sekretarz Magolewski, skarbnik p. Stachiewicz i przez p. Lamparczyk. Sprawozdania wykazały dobre wyniki pracy na polu działalności apostolskiej i organizacyjnej oraz finansowej. Na wniosek marszałka, wybór kierownictwa i innych władz oddziału odroczone do następnego zebrania.

Chelmża

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chelmży mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4, I ptr. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— By udostępnić szerszym masom korzystanie z wiadomości podawanych w „Gazecie Pomorskiej“, od dnia 7 bm. gazeta wywieszana jest w oknie wystawowym kupca p. Pietrzaka przy ul. Toruńskiej 17.

— Dyżur nocny aptek. W bieżącym tygodniu dyżur pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— Kino dźwiękowe „Bajka“ wyświetla potężny film p. t. „Arena życia“.

— Biblioteka T. C. L. przy ul. Tumskiej nr. 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18-20, w środy od godz. 18-19 i w niedziele od godz. 11-12.

— Wzruszająca uroczystość gwiazdkowa u Inwalidów Wojennych R. P. W dn. 6 bm. w ślicznie udekorowanej auli b. szkoły wydziałowej, przy jarzącej się blaskiem świec choince, przy udziale około 200 osób, prezes Koła p. Jan Czerwiński powitał przybyłych na uroczystość gwiazdkową ks. prob. Trętkowskiego, p. burm. Barwickiego, członków i gości. Po wygłoszeniu wierszyka powitalnego przez 10-letnią Bożenkę Kilkiewiczównę nastąpił wspólny śpiew kołedy „Wśród nocnej ciszy“, po czym p. burmistrz Barwicki wygłosił silne w treści przemówienie.

W imieniu komitetu gwiazdkowego, p. Sukiennik dziękował ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki, a przede wszystkim ks. prob. Trętkowskiemu, pp. J. Szczanieckim w Nawrze, Cukrowni w Chelmży, p. Antoninie Kalkstein w Pluskowcach, Zarządowi Miejskiemu, Firmie Ligmanowski w Toruniu, z. Jankowskiemu w

Morcynach, hr. Alvenslebenowi w Głuchowie, cechom: piekarskiemu, rzeźnickiemu, kowalskiemu, Zarządowi Okręgu Związku Inwalidów Wojennych R. P., oraz Firmie „Unamel“ w Unisławiu, jak również i tym, którzy w mniejszych ofiarach przyczynili się do zrealizowania gwiazdki.

Ks. prob. prof. Trętkowski wzruszony do głębi tak szczerym przyjęciem, przed przystąpieniem do religijnej części uroczystości wygłosił krótkie, lecz bardzo doniosłe w treści przemówienie.

Dalszy ciąg uroczystości przeplatano deklamacjami i wspólnym śpiewem. Punktem kulminacyjnym uroczystości było pojawienie się na sali gwiazdora, który rozdał paczki.

— Ofiary na rzecz ubogich miasta. Firma Ligmanowski Feliks z Torunia zamiast wieńca na grób śp. Bolesława Dziegielewskiego, złożyła w Zarządzie Miejskim 20 zł na dożywianie ubogich miasta; p. Maria Kawecka, długoletnia nauczycielka w miejscowości Grabie powiat toruński, na biedne dzieci szkolne w Chelmży złożyła 30 zł.

— Wynik meczu bokserskiego „Sokol“ Chelmża — K. P. W. Bydgoszcz. Zapowiedziany przez nas mecz bokserski pomiędzy „Sokolem“ Chelmża a K. P. W. Bydgoszcz, odbył w niedzielę, zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

— Halaśliwa kłótnia Żydów. W niedzielę o godz. 18 przechodzący ulicą Hallera zaalarmowani zostali hałasem dochodzącym z podwórza synagogi. Jak się okazało, hałas ten spowodowany został kłótnią Żydów, co spowodowało zbiegowisko uliczne. O co poszło, nie wiadomo, bowiem kłótnia odbywała się w żargonie żydowskim. (rs)

Kruszwica

— Projektowane uroczystości z okazji 20-lecia Powstania Wielkopolskiego, które miały być połączone z odsłonięciem tablicy pamiątkowej i przemianowaniem dwóch ulic, ze względu na niezależność od Komitetu przyszłości, odbędą się w terminie późniejszym. (iku.)

— Grypa dotarła do Kruszwicy. Epidemia grypy zaczyna obecnie szerzyć się również w Kruszwicy. Codziennie słyszy się o nowych wypadkach zachorowania. Jak dotąd, choroba ta nie przybrała groźnej formy, jednakże rozszerza się z dnia na dzień. (iku.)

Kruszwica w dniu obchodu 20-lecia oswobodzenia miasta.

Wprawdzie już w dniu 2 stycznia upłynęło 20 lat od chwili oswobodzenia prastarego grodu Piasta z rąk zaborców, jednak pamiętny ten dzień uczciła Kruszwica dopiero w ub. niedzielę. Miasto przybrano flagami, o barwach narodowych. Uroczystość rozpoczęła się wspaniałym pochodem do przastarej świątyni kolegiackiej, na uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. wik. Nowak. Przed głównym ołtarzem ustawiono poczty sztandarowe, obok których zajęli miejsca p. burmistrz Borowiak, przedstawiciele władz i organizacji. Piękne kazanie wygłosił ks. wik. Łój.

Po nabożeństwie zatrzymano się na chwilę przed mogiłą poległych powstańców celem uczczenia ich. Tu p. burmistrz Borowiak złożył piękny wieniec, a orkiestra odegrała „W mogile ciemnej“.

Następnie przeszedł pochód ulicami miasta i udał się do historycznego lokalu w hotelu „Gopło“, skąd 20 lat temu powstańcy Kruszwicy wyruszyli celem rozbrojenia Prusaków. W sali hotelu odbyła się uroczysta akademie, którą zagał słowem wstępnym p. por. rez. Jan Paprocki — prezes Tow. Powst. i Woj. Pięknie opracowany okolicznościowy referat wygłosił następnie p. Andrzej Szymczak — prezes Związku Powst. Wlkp. Na dalszy program złożyły się deklamacje oraz występy chóru męskiego. Hymnem państwowym zakończono akademie.

Wieczorem odbyła się zabawa, zorganizowana przez placówkę Powst. i Wojaków (iku.)

Świecie

— W Świeciu odbywają się praktyczne kursy. W Domu św. Jana, prowadzonym przez Siostry Wincentki, został ukończony kurs kroju, z zakresu krawiectwa damskiego i bielizniarstwa. Kurs ukończyło 14 pańienek. Obecnie rozpocznie się nowy kurs kroju, jak również zostanie urządzony kurs robót ręcznych i haftu. (s)

— Zawody strzeleckie rezerwistów. — W ub. niedzielę odbyły się w Świeciu zawody strzeleckie rezerwistów, zrzeszonych w organizacjach byłych wojskowych. Mimo prawie nieustających od rana opadów śnieżnych, udział zawodników z rozmaitych okolic powiatu był dosyć liczny. (s)

Nowe Miasto

— Akcja pomocy zimowej w Nowym Mieście. Dzięki wyteżonemu zabiegom czynników miejskich, a zwłaszcza niestrudzonego burmistrza p. Wachowiaka, akcja dożywiania ubogich stoi na bardzo wysokim poziomie. Od przeszło 2 miesięcy 240 dzieci szkolnych otrzymuje obfite i treściwe obiady. Nie zapomniano też o najmniejszych, gdyż również w miejscowej ochronce 90 dzieci otrzymuje śniadanie, składające się z szklanki ciepłego mleka lub kakao oraz po jednym słodkim „szneku“. W dniu święta Trzech Króli otwarta została także kuchnia ludowa, gdzie dziennie wydaje się ubogiej ludności 500 smacznych obiadów. Na uroczystość tę przybył p. burmistrz ze swoim zastępcą ks. prof. Dembieńskim oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Do zebranej ludności przemawiali ks. prof. Dembieński oraz p. wiceburmistrz Jentkiewicz. Jako pierwsze danie, rozdano smaczną grochówkę. Do urzeczywistnienia tego zubożonego dzieła przyczyniły się składki miejscowego społeczeństwa jak i dotacje Funduszu Pomocy Zimowej, Wojew. Komitet i Ubezpieczalnia Społeczna.

— Nieszczęśliwy wypadek. Przy uprawianiu sportu narciarskiego uległ wypadkowi referendarz Starostwa p. mgr. Malik, który udać się musiał pod opiekę lekarską. Na szczęście żadne komplikacje na groźną.

— Z życia Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. Związek ten, który w swych szeregach zrzesza wszystkich niepodległościowców, urządzi w dniu 22. I. 1939 o godz. 17 w Hotelu Centralnym gwiazdkę połączoną z obchodem rocznicy 20-lecia powstania zbrojnego na Pomorzu i 19-tej rocznicy oswobodzenia Pomorza, po czym o godzinie 19 odbędzie się roczne walne zebranie Koła z udziałem prezesa zarządu głównego por. Tad. Odrowskiego. Bardzo ruchliwe i poważane Koło wyjeżdża autobusem do Chelmży w dniu 28 bm. celem wzięcia udziału w uroczystościach 20-tej rocznicy zbrojnego powstania, jak i odsłonięcia pomnika poległych.

— Omal nie śmierć 3 osób. Rodzina p. Kukawki, który jest kierownikiem znanej restauracji „Pomorzanka“, omal nie zacczadziła się w swoim prywatnym mieszkaniu przy ul. Sobieskiego 3. Dzięki przytomności najstarszego brata, który pootwierał na czas okna i drzwi, rodzeństwo ocalało.

Inowrocław

— Koło szybowcowe w Inowrocławiu podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym i miłośnikom sportu lotniczego, że dziś, o godz. 19 nastąpi otwarcie kursu teoretycznego. Opłata za kurs wynosi 2,— zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz p. Klimkiewicz w Publ. Szpitalu Powiatowym.

— Nie zostawiać roweru bez opieki przed domem. Nieuchwytne złodziej skradł rower wartości 40,— zł z podwórza Szpitala Powiatowego na szkodę Leona Pilchowskiego, ucznia piekarskiego, zam. w Inowrocławiu przy ul. Poznańskiej nr. 35.

— Włamywacze pobili właściciela okradanego warsztatu. Do warsztatu p. Direna przy ul. Ks. Wawrzyniaka nr. 2 włamali się złodzieje, których właściciel warsztatu przychwycił na gorącym uczynku. Nim jednak zdążyła nadejść zawiadomiona o włamaniu policja, włamywacze rzucili się na p. Direna i dotkliwie go pobili, po czym zdążyli zbiec. Na tychmiast wszczęte dochodzenia doprowadziły do przytrzymania Żarnieckiego Mariana i Litwina Wacława jako podejrzanych o kradzież.

Inowrocławscy kolejarze godnie uczcili 20-tą rocznicę oswobodzenia stolicy Kujaw

W dniach 5 i 6 bm. odbywały się w Inowrocławiu uroczystości, związane z 20 rocznicą oswobodzenia miasta. W uroczystości udział wzięły wszystkie organizacje powstańcze i niepodległościowe, przy tym licznie przybyli do Inowrocławia b. powstańcy-Kujawiacy.

Na program uroczystości złożyły się msza św. za poległych powstańców oraz uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej, poza tym odbyła się podniosła akademie w sali teatru miejskiego.

Jednym z bardziej uroczystych momentów jubileuszowych uroczystości było wręczenie komendantowi garnizonu przez miejscowych kolejarzy ufundowanego sprzętu wojennego, a mianowicie karabinu maszynowego oraz karabinów ręcznych.

W uroczystości wzięło udział całe społeczeństwo inowrocławskie

Wyrzysk

— Urząd Stanu Cywilnego w Wyrzysku-Skarbowym podaje, że w roku 1937 zanotowano 190 urodzeń, 109 zgonów, ślubów zawarto 63. W roku 1938 zanotowano 200 urodzeń, 79 zgonów, ślubów zawarto 61.

— Przedstawienie amatorskie zorganizowane dzięki staraniom Sodalicii Pań św. Wincentego a Paulo wypadło niezwykle dobrze. Aktorzy-amatorzy wywiązali się z poszczególnych ról bardzo dobrze, a na szczególne wyróżnienie zasługuje gra p. Kazimierza Wierzewskiego. Strona dekoracyjna spoczywała w rękach artysty-malarza p. Stanisława Błaszczewskiego. Za podjęcie trudu zorganizowania przedstawienia należy się w pierwszym rzędzie podziękowanie p. dr. Zofii Izdebskiej i pp. Hoffmannom oraz wszystkim aktorom, którzy bezinteresownie podjęli się wykonania trudnych zadań.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej” w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 15—17 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dzisiaj — Wtorek	10	stycznia
Agatona		
Jutro — Środa	11	stycznia
Hygina		

NOCNE DYŻURY APTEK:

Apteka Piastowska (Śniadeckich 49) t. 3682.
Apteka pod Złotym Orłem (Marsz. Piłsudskiego 1) tel. 3098.

WAŻNE TELEFONY:

- Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
- Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
- Magistrat (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
- Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
- Starostwo, Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
- Obóz Zjedn. Narod. (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Wesoły włóczęga”.
APOLLO: „Królowa Śnieżka”.
MARYSIENKA: Moi rodzice rozwodzą się.
KRISTAL: „Granica”.
KAPITOL: „Wesola wdówka”.

KALENDARZ TEATRALNY:

WTOREK: „Rewia sylwestrowa”.
ŚRODA: „Rewia sylwestrowa”.
CZWARTEK: „Wróble gniazdo”.
PIĄTEK: „Rewia sylwestrowa”.
SOBOTA: „Krysia Leśniczanka” (premiera).

Z Teatru Miejskiego

We wtorek, 10 bm. i w środę 11 bm., o godz. 20 powtórzenie rewii sylwestrowej układu M. Domostawskiego z udziałem całego zespołu. W czwartek, 12 bm. o godz. 20 sztuka H. Gobscha „Wróble gniazdo” z udziałem Domańskiego, Koronkiewiczówny, De bicza, Kuźmińskiego, Malatyńskiego i Szafranieckiego.

W całej pełni odbywają się przygotowania do nowej operetki, która już za kilka dni wejdzie na repertuar naszego teatru.

Będzie nią piękna, melodyjna i niemal wszystkim znana „Krysia Leśniczanka”. W roli Krysi ukaże się ulubienica publiczności Hanka Wańska, oraz nowo pozyskana siła Janina Tadowska, Helena Krzywicka, Klara Korowicz, Dembowski Kazimierz, Domostawski Marian, Kowalczyk Edward, Lochman Stefan, Skirgiełło-Jacowicz Olgierd, Winczewski Stanisław. Balet na czele z Wacławem Zwolińskim i Wandą Bończą odtańca „taniec cygański” i „walc”. Całość reżysero opracowuje niezawodny Marian Domostawski. Strona muzyczna spoczywa w rękach kplm. Pawła Kuczery. Nowe kostiumy i dekoracje przygotowują pracownicy teatru pod kierownictwem Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

Premiera została wyznaczona na sobotę, 14 bm. Zniżki na premierę są ważne.

Notatki kronikarza

— Komendant garnizonu gen. Skotnicki zawiadamia, że interesantów w sprawach osobistych i organizacji społecznych przyjmować będzie dla uniknięcia straty czasu, po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym (telefon 20-00).

— Wielka wenta karnawałowa na pomoc zimową dla biednych parafii farmej w dniu 10 bm. zapewnią każdemu dużo wygranych na loterii, doskonałą orkiestrę, smaczne, tanie bufety, a kiedy opuszczają będzie przepięknie udekorowaną salą Resursy Kupieckiej, przekonanie, że przyjemnością własną przyczynił się do ulżenia niedoli bliźniego.

— Wieczorny kurs handlowy 6 miesięczny przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim w Bydgoszczy rozpocznie się w dniu 10 stycznia 1939 r. Zapisy przyjmuje sekretariat, ul. Jagiellońska 11 w godzinach urzędowych od 8 do 13 codziennie.

— Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii św. Wincentego à Paulo urządzi w środę, 11 bm. o godz. 17 w sali Resursy Kupieckiej herbatkę karnawałową. Bufet w własnym zakresie bogato zaopatrzony. Dochód przeznaczony na dożywianie biednych dzieci parafii.

— Panie domu! W czwartek, 12 bm. o godz. 17 odbędzie się bezpłatny pokaz gotowania, pieczenia mięsa na ruszcie i ciasta w „czarodziejcu”, w sali pokazowej gazowni, ul. Jagiellońska 48. Rozdamy przepisy na ciasto.

Niewielki pożar

Niewielki pożar wybuchł wczoraj przy ul. Grunwaldzkiej 45, gdzie wskutek wadliwego funkcjonowania komina zapaliła się podłoga w mieszkaniu p. Wojciecha Wojtynowskiego. Wezwana na miejsce pożaru straż ugasiła ogień po kilku minutach. Straty są minimalne.

Co nas boli?

Tabakiera jest dla nosa, a nie odwrotnie

W jednym z bydgoskich urzędów skarbowych miał miejsce wypadek, który posłużył naszej informatorce za temat do nadesłanego do naszej rubryki listu.

Panie Redaktorze! Onegdaj udałam się do urzędu skarbowego (numeru proszę nie ogłaszać), by zapłacić podatek. Przy stoliku odpowiedniego urzędnika było kilka osób. Stałam w kolejce. Gdy urzędnik załatwił wszystkich, którzy byli przede mną, i nadeszła moja kolej, nie wziął mojego zawezwania, lecz zwrócił się do stojącej za mną (znajomej) pani i chciał załatwić jej sprawę. W formie spokojnej i grzecznej zwróci-

łam urzędnikowi uwagę, że powinien załatwiać sprawy kolejno. Na to otrzymałam dosłownie taką odpowiedź: „przecież pani nie czeka jeszcze godziny, nie pali się zresztą”. Oniemiałam i w pierwszej chwili nie wiedziałam co odpowiedzieć. Poprosiłam więc tylko o zwrot mojego nakazu płatniczego, celem udania się do innego urzędnika. Na to otrzymałam odmowną i opryskliwą odpowiedź. Widocznie dla „ukarania” mnie urzędnik ów kazał mi czekać potem dość długo, odkładając gdzieś moje papiery. W tym czasie w niemniej opryskliwy i wysoce niegrzeczny sposób potraktował pewną panią, która przyszła po mnie.

Rozumiem, że za tego rodzaju postępowanie jednostek urzędniczych nie można winić urzędu, jego kierownika, czy w czambuł potępić wszystkich urzędników, ale tego rodzaju osobników, obniżających powagę urzędu należy odważnie wskazywać palcami. Władze powinny wobec nich wyciągać konsekwencje i wpoić im w możliwie najdotkliwszy sposób starą prawdę, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiera.

Z poważaniem

Zofia K.

Nazwisko autorki listu, jej adres i nr. urzędu skarbowego, w którym miał miejsce powyższy incydent zanotowaliśmy sobie. Zadaliśmy sobie sami odrobinną trudność i udaliśmy się do tego urzędu, by przekonać się osobiście, czy istotnie napiętnowany w liście urzędnik jest tak bardzo niegrzeczny. Niestety nasza własna obserwacja potwierdziła to, co pisze p. K. Zauważyliśmy jednak, że tuż obok tego niegrzecznego urzędnika pracują ludzie, którzy mogą stanowić wzór grzeczności. Jedyn z nich dłuższy czas wyjaśniał jakiemuś prostemu człowiekowi zawile sprawy podatkowe. Czynnili to przy tym tak grzecznie, że z przyjemnością patrzyło się na tego rodzaju obsługę.

Nie chcąc szkodzić owemu niegrzecz-nemu urzędnikowi, na razie chowamy jego nazwisko do teki i nie wyjawimy go nikomu. Zastrzegamy jednak, że w wypadku powtórzenia się jakiegokolwiek nietaktu i nieodpowiedniego potraktowania klientów, płacących podatki, będziemy się uważali za zwolnionych od tego zastrzeżenia i pod adresem odpowiednich władz skierujemy całą sprawę, wraz z poczynionymi przez nas obserwacjami.

Biedacy bez dachu nad głową

Wczoraj wybuchł pożar w drewnianym baraku przy ul. Krzywiej 23. Barak, zamieszkały przez bezrobotnych: Franciszka Miniszewskiego i Stanisława Świątkę, spłonął doszczętnie. Pożar powstał w czasie snu domowników od iskry, jaka wypadła z pieca. Mieszkańcy w ostatniej chwili zdążyli uratować się. Straty, spowodowane pożarem wynoszą około 7 000 złotych.

Skonfiskowanie żydowskich „Prób”

Skrytykowany przez nas w ostatnim numerze „Gazety Pomorskiej” „Miesięcznik Literacki Młodych” pt. „Próby” został wczoraj skonfiskowany. Jesteśmy przekonani, że ten sam los spotka również następne numery tego pisma, jeśli w nich również znajdują się takie pornograficzne wycyny, „literackie”, jak ostatnia „Ballada o zapomnianej dziewczynie”.

Żydostwo bydgoskie, które przy pomocy tego pisma chce zatruć dusze polskiej młodzieży, zostanie niewątpliwie unieszkodliwione.

Porady prawne

— G. Z. (Mroczka). Brak podstaw prawnych do rozpoczęcia procesu. Należy jednak raz jeszcze zbadać dokumenty w sądzie koronowskim.

— Ludwik G. (Jasna). Jeżeli żona już została spleciona i przyjęła pieniądze, sprawa jest przegrana. Jeżeli natomiast jeszcze pieniędzy nie przyjęła, może zakwestionować obecnie zapis o zdewaluowanych markach i domagać się oszacowania.

— Jan Krawczyk. Cena, podana przez właściciela domu jest w tym wypadku wysoce wygórowana. Mieszkanie nie zyskało na wartości w tym stosunku. Na wezwanie zapłaty niech pan nie reaguje i płaci jedynie normalny, umówiony czynsz, do czasu szacunku mieszkania.

— K. Z. Takiego przepisu konstytucja nie zawiera i w tym wypadku powoływanie się na konstytucję jest bezpodstawne. Nie znamy również ustawy, która by podobną kwestię normowała. Dobrze będzie jednak, gdy Pan w godzinach przyjęć złoży Redakcji do wglądu wspomniane pismo.

Piękne osiągnięcia bilansowe KKO m. Bydgoszczy

W numerze dzisiejszym zamieszczamy bilans Komunalnej Kasy Oszczędności m. Bydgoszczy. Już sam fakt sporządzenia tego bilansu w kilku zaledwie dniach (odliczając święta), jakie upłynęły od rozpoczęcia roku, świadczy wysoce dodatnio o sprężystości naszej miejskiej instytucji bankowej. W sferach bankowych mówi się o tym, jako o swego rodzaju rekordzie. Czyż można się potem dziwić, że KKO cieszy się tak wielkim powodzeniem i zaufaniem bydgoskiego kupiectwa, rzemiosła, przemysłu i licznych rzesz ciułączy? Tych, którzy znają się na czytaniu bilansu, odsyłamy do dzisiejszego ogłoszenia. Jednak już nawet laika uderzą niektóre liczby. KKO

m. Bydgoszczy ma blisko 11.000.000 wkładów oszczędnościowych. Pogotowie kasowe (każdej chwili do wypłaty) wynosi 1.616.000 zł. Ogółem bilans równoważy się imponującą sumą 22.875.975,25 zł.

Nowy rok pracy rozpocznie KKO już wkrótce w rozszerzonym i unowocześnionym gmachu. Prace są już na ukończeniu. Reprezentacyjny ten gmach nada KKO m. Bydgoszczy prawdziwy charakter Banku Bydgoszczy. Lwia w tym zasługa tak p. dyr. Gulcza, jak również wicedyrektorów, prokurentów i wzorowego naprawdę personelu urzędniczego, jakim poszczycić się może KKO m. Bydgoszczy. (sk)

O włos od strasznej katastrofy

Do strasznej katastrofy dojść mogło onegdaj na torze kolejowym przy ulicy Grunwaldzkiej. Około południa, gdy z Nakła nadjeżdżała motorówka, drożnik zaczął zamykać zapórę. W tym czasie od strony Koronowa nadjechał samochód osobowy, który w ostatniej chwili chciał jeszcze przedostać się przez tor i wjechał pod zamykającą się zapórę. Drożnik wstrzymał więc z konieczności opuszczenie bariery. Widząc to woźnica wielkiego wozu transportowego, załadowanego węglem, wjechał również pod otwartą jeszcze barierę. Na pokrytej lodem jezdni konie nie mogły skręcić z ciężkim wozem. Mijały sekundy, a tymczasem od strony Nakła zbliżała się motorówka. Stojący przy przejeździe ludzie rzucili się do koni i zaczęli ciągnąć je za uzdy, woźnica niemilosiernie

tknął zwierzęta. Niestety wszelkie wysiłki spełzły na niczym. Konie nie mogły ruszyć. Katastrofa wisiała w powietrzu i była tym bardziej nieunikniona, że ostry zakręt toru przed przejazdem zasłaniał maszyniście motorówki pole widzenia i uniemożliwiał zatrzymanie motorówki na większej odległości.

Dopiero w ostatniej niemal chwili konie zdołały poruszyć wóz i przeciągnąć go przez przejazd. W kilkanaście sekund po tym minęła przejazd motorówka. Drożnik powinien był spisać nazwisko lekkomyślnego woźnicy, celem odpowiedniego ukarania go.

Tak mało brakowało do tego, by motorówka wpadła na wóz i zgruchotała go, przy czym niewątpliwie nie obyłyby się bez wykolejenia z powodu wielkiej wagi załadowanego wozu.

Oszukał łatwowierną dziewczynę

P. Bronisława W. (Gdańska 184) zgłosiła dość niezwykle oszustwo i kradzież. Otóż córka p. W. poznała ostatnio osobnika, który wywarł na niej bardzo dodatnie wrażenie, przedstawiając się, ja-

ko wysoki urzędnik kolejowy. Znajomość ta skończyła się jednak bardzo przykro. Wysoki urzędnik skradł pannie W. 100 złotych gotówki i zarękawek futrzany, wartości 20 zł, po czym ulotnił się.

Bezrobotni angielscy demonstrują w dalszym ciągu



Kolumna manifestantów z plakatami w dzielnicy rządowej Londynu, gdzie doszło do starć z policją.

Głód i chłód nie czekają

Nie zwlekaj z ofiarą na Pomoc Zimową



Lotnik angielski Brian Grover i jego żona, Gruzinka Elena Pietrowna, dla której w romantyczny sposób wywalczył u władz sowieckich zezwolenie na wyjazd. Na zdjęciu głośna para na dworcu w Warszawie podczas przejazdu z Rosji do Anglii.

Młodzi Chińczycy uczą się japońskiego

TOKIO. Rząd Chin Północnych wprowadził w szkołach powszechnych i średnich obowiązkową naukę języka japońskiego. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie antyjapońskim nastrojom wśród młodej generacji Chińczyków.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 9 stycznia

DEWIZY: Belgia 89,47; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 288,44; Kopenhaga 110,65; Londyn 24,79; Nowy Jork czek 5,29 pięć ósmych; Nowy Jork kabel 5,30; Oslo 124,43; Paryż 14,01; Praga 13,11; Sztokholm 127,74; Zurych 119,60; Włochy 27,91; Helsinki 10,93; Montreal 5,24%. — Tendencja nieco mocniejsza.

Waluty: Belg. belg. 89,47; Dolary am. 5,27½; Dolary kanad. 5,22½; Floreny hol. 288,44; Franki franc. 14,01; Franki szwajc. 119,60; Funt ang. 24,79; Gułdeny gdańskie 100,25; Korony: czeskie 10,75; duńskie 110,65; norweskie 124,43; szwedzkie 127,74; Liry włoskie 17,10; Marki fińskie 10,93; Marki niemieckie srebrne 85,00.

AKCJE: Bank Polski 137,50; Bank Handlowy 59,00; Warsz. Cukier 35,00; Ostrowiec 68,25; Starchowice 47,00; Zieleniewski 72,00; Zyrardów 61,75. Tendencja utrzymana.

PAPIERY: Wewnętrzna 65,38; 3 proc. inwest. II em. 85,75; Konwersyjna 68,75; Konsolidacyjna 66,00 setki; 4½ proc. ziemskie seria piąta 64,00; 5 proc. Warszawy dawne 78,75, 1933 r. 74,75 drobny; 5 proc. Lublina 1933 r. 61,50. — Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY

ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 9 stycznia

Pszonica 18,75—19,25 tend. ożywiona; żyto 14,50—14,75 tend. spokojna; jęczmień 673-678 g/l. 16,50—16,75 ten. spokojna; jęczmień 644-650 g/l. 16,00—16,25.

Obroty: pszenica 168 ton; żyto 579 ton; jęczmień 904 ton; owies 80 ton; mąka pszenna 70 ton; mąka żytnia 132 ton; otręby pszenne 15 ton; otręby żytnie 72 ton; otręby jęczmienne 10 ton; groch Wiktoria 26 ton; łubin niebieski 30 ton. Ogólny obrót 1491 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15 na dzień 9 stycznia

Firma kupuje i płać:

za rzepak zimowy	zł 42,00—46,00
za rzepak holenderski letni	zł 40,00—42,00
za siemię lniane „Bombay“	zł 46,00—54,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 42,00—48,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

Firma sprzedaje fruty:

za rzepakowy	zł 14,00
za lniany	zł 22,00
za kokosowy	zł 19,00
za palmowy	zł 14,00

za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu

za 100 kg.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASIONAMI B. HOZAKOWSKI — TORUŃ

z dnia 9 stycznia

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franco stacja załadowania.

Koniczyna czerwona 85—105; koniczyna biała średni gatunek 270—300; koniczyna biała prima czyszczona 300—350; koniczyna szwedzka 140—150; koniczyna żółta 52—62; koniczyna żółta w łuskach 27—32; inkarnatka 80—90; przelot 65—75; rajgras krajowy 65—75; tymotka 24—30; seradela 23—27; wyka łatwa 18—22; wiczka zimowa 65—75; peluska 21—23,50; groch Wiktoria 23—28; groch zielony 23—24; groch polny 22—25; bobik 20—24; gorczyca 38—44; rzepak 40—42,50; rzepik 41—42; siemie lniane 48—50; konopie 45—50; mak niebieski 80—86; mak biały 90—95; tatarka 18—22; proso 20—25.

Konkurs Rady Społecznej przy Prymasie Polski na wykłady społeczne dla młodzieży robotniczej

Rada Społeczna przy Prymasie Polski rozpisala konkurs na najlepsze opracowanie wykładów społecznych dla młodzieży robotniczej. Warunki konkursu są następujące:

- 1) Praca jest przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży pracującej fizycznie w rzemiośle, przemyśle, a także handlu, komunikacji itp. Do tego środowiska winien być dostosowany zarówno sam materiał, jak i sposób opracowania oraz styl.
- 2) Praca winna być w zasadzie oparta o encyklikę społeczną „Rerum novarum”, „Quadragesimo anno”, „Divini Redemptoris” i „Nos es muy conocida”.
- 3) Praca winna mieć rozmiary około 5 ark. (16 stronicowych) druku średniej 8°.
- 4) Jako nagrody konkursowe wyznacza się pierwszą w wysokości 300 zł, drugą w wysokości 200 zł, trzecią w wysokości 100 zł. Rada Społeczna zastrzega sobie prawo

podwyższenia, zmniejszenia lub podziału tych nagród.

5) Prace nagrodzone stają się własnością Rady Społecznej przy Prymasie Polski, która będzie miała prawo wydania ich drukiem placąc autorowi osobne honorarium.

6) Prace należy nadesłać do dnia 30 czerwca 1939 r. na ręce sekretarza Rady Społecznej przy Prymasie Polski, ks. dra Edwarda Kozłowskiego w Poznaniu, Podgórna 12-b.

7) Prace winny być napisane na maszynie i to na jednej stronie karty. Winny one, dalej być oznaczone godłem wybranym przez autora. Do pracy należy dołączyć kopertę zapieczętowaną z godłem autorskim na wierzchu, wewnątrz zaś koperty winna być kartka z nazwiskiem i adresem autora.

Pracownie naukowo-badawcze Instytutu Radowego potrzebują pomocy

Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej-Curie przypomina całemu polskiemu społeczeństwu, że został powołany do życia przez Marię Skłodowską-Curie, której niedawno podczas Tygodnia Przeciwrakowego świat cały wyrażał hołdy i wdzięczność za bezcenne odkrycie radu i polonu, którymi przed 40-tu laty wraz z mężem swym Piotrem, obdarowała cierpiącą ludzkość.

Czyż nie jest obowiązkiem każdego Polaka, aby w tym pamiętnym jubileuszowym roku złożył choćby najskromniejszy dar na uzupełnienie licznych jeszcze potrzeb Warszawskiego Instytutu Radowego, który musi być godnym wielkiego nazwiska, które nosi.

Najwięcej pomocy potrzebują jeszcze tak niezbędne pracownie naukowo-badawcze, które powstały najpóźniej.

Gdyby każdy Polak, a zwłaszcza każda instytucja, każda placówka handlowa i przemysłowa, wszystkie fabryki i banki etc., które część swego rocznego zysku przeznaczają na cele społeczne, zechciały w tym jubileuszowym roku złożyć znaczniejszą ofiarę na cele Warszawskiego Instytutu Radowego, byłby pracowni byłby zapewniony.

Instytut Radowy wzywa więc wszystkich, którym drogą jest pamięć Marii Skłodowskiej-Curie o składanie darów na konto Towarzystwa Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej-Curie w PKO nr. 9.255.

Za Komitet Towarzystwa Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej-Curie:

Prezes: (—) Prof. dr. R. Nitsch, Skarbnik: (—) Dr. B. Dłuska.

Rokowania handlowe z Czecho-Słowacją zostaną podjęte na nowo

Dnia 10 bm. zostaną podjęte w Pradze rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie. Rokowania te obejmą szereg zagadnień związanych z przyłączeniem Śląska Zaolziańskiego do Polski i krajów sudeckich do Rzeszy Niemieckiej. W szczególności ro-

kowania z Czecho-Słowacją dotyczyć będą rewizji polityki handlowej oraz podpisanie parafowanej w swoim czasie umowy, dotyczącej wprowadzenia clearingu pomiędzy obu państwami.

Ankieta niemiecka w sprawie żydowskiej

BERLIN. Noworoczny numer „12 Uhr Blatt“ zamieszcza obszerną ankietę na temat problemu żydowskiego. Na wstępie minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels stwierdza, że problem żydowski musi zostać rozwiązany na platformie międzynarodowej. Kiedy i w jaki sposób się to stanie, jest jeszcze chwilowo kwestią przyszłości.

Węgierski premier Imre dy uzasadnia nowe ustawy przeciwydowskie ogłoszone na Węgrzech. Oświadcza on m. in., że liczba Żydów przybyłych ze wschodu do miast węgierskich, przede wszystkim do Budapesztu, zwiększyła się w sposób niepokojący w ostatnich czasach.

W artykule „Prawda o Wielkiej Brytanii“ kierownik „Imperial Fascist League“ Mr. Leese opisuje wpływ Żydów w angielskim życiu publicznym.

Hans Ablplanalp wyczerpująco opisuje stanowisko Żydów w Szwajcarii. Stwierdza on m. in., że w czasie gdy ludność Szwajcarii powiększyła się o 52 proc., liczba Żydów w tym samym czasie wzrosła o 566 proc.

Przewódca „Svensk Socialistic Samling“ Sven Lindholm z Göteborga twierdzi, że „rządy wszystkich zainteresowanych państw muszą wspólnie wyznaczyć Żydom pewien obszar geograficzny jako miejsce zamieszkania, gdzieby Żydzi nie mogli wykorzystywać innych narodów“.

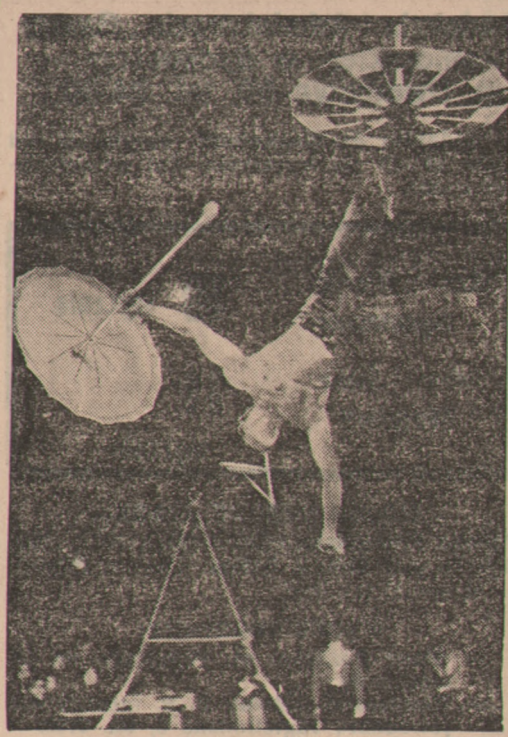
Z Polaków w sprawie żydowskiej wybierają głos prof. dr. Stanisław Trzeciak, prof. Władysław Studnicki oraz red. Julian Babiński z Warszawy.

W imieniu Węgrów występują jeszcze prezes Izby Rolniczej w Budapeszcie Viteż Andrzej Mecsers i poseł dr. Jan Makay.

Nowa demonstracja bezrobotnych londyńskich



Jak już donosiliśmy, kazali się oni przykuć łańcuchami do sztachet przed domem angielskiego ministra pracy.



Rzadki wyczyn ekwilibrystyczny na linie angielskiego artysty cyrkowego.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 10 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Wejście na Mont-Blanc“ — pogadanka dla dzieci starszych, 11,15 Muzyka (płyty). Parafrazy fortepianowe znanych utworów. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży: „Witaj Jezu nasz kochany“ — koledy i pastorałki. 15,15 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stepowski. 16,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Transkrypcje fortepianowe Franciszka Liszta. Wykona Edmund Rösler (z Bydgoszczy przez Toruń). 16,50 Kino dźwiękowe — pogadanka. 17,00 Romanse. 17,20 „Pomoc zimowa“ — felieton Starego Doktora. 17,35 „Z pieśnią po kraju“ — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Koncert symfoniczny (z Wilna). 22,00 „Cyklon“ — powieść mówiona Ferdynanda Goetla. 22,16 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6,57—7,00 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 10,00 Wesoly koncert (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,15 Serenady (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 15,15 „Skąd pochodzi nazwa mego miasta“ — pogadanka dla dzieci Stanisława Nowaczyka. 18,00 Rozmowa z rolnikami przeprowadził inż. Andrzej Mikiewicz. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Życie muzyczne w Gdyni i w Gdańsku — felieton Aleksandra Dulina. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55 Aktualności. 23,05 Zakończenie programu.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,00 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny. 21,00 MEDIOLAN. „Bal maskowy“ — op. Verdiego. 21,00 BRUKSELA FRANC. „Portret Manon“ — opera kom. Masseneta. 21,30 LYON. Koncert symfoniczny. 23,10 BRUKSELA FLAM. „Koncert orkiestrowy z udziałem pianisty Ignacego Blochmana. 23,30 DROITWICH. „Msza“ — Haydna.

Środa, 11 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Jasełka“ — tekst Marii Konopnickiej z muzyką Piotra Maszyńskiego. 11,25 Uwertury i fantazje z oper francuskich (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Nasz koncert“ — audycja dla dzieci w wykonaniu Miry Grelchowskiej i orkiestry Pawła Rynasa. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiad. gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła: „Wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej“. 16,35 Pieśni w wykonaniu Krystyny Madejskiej. 17,00 „Legion Polski w Finlandii“ — odczyt Eugeniusza Kwiatkowskiego. 17,15 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Stefana Rachonia. 17,50 Polskie sukcesy szachowe — pog. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język“ — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujmy“: „Rekord czy zdrowie?“ — dyskusję zagał Kazimiera Muszałówna. 19,00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Recital chopinowski w wyk. Janiny Wysockiej-Ochlewskiej. 21,30 Wieczór autorski Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 22,00 Folklor różnych krajów (płyty). 22,45 Kamil Saint-Saens: Havanais op. 83 (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 10,00 Swojskie melodie (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,25 Feliks Mendelssohn-Bartholdy: Koncert skrzypcowy c-moll (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Wiosenne nawożenie ozimin — pogadanka roln. inż. Stanisława Stankiewicza. 18,10 Kwadrans literacki w oprac. G. Bartnickiego „Młodzi poeci Bydgoszczy“ (ze studia w Bydgoszczy). 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00 Gra zespół mandolinistów „Bis“ (ze studia w Bydgoszczy).

BILANS

(Netto)

Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy za rok 1938

Stan czynny

Stan bierny

	zł
1. Kasa i sumy do dyspozycji	1.616.853,39
2. Kupony	42.514,50
3. Papiery wartościowe	1.527.722,08
4. Banki i K. K. O. loro	2,—
5. Banki i K. K. O. nostro	520.399,50
6. Weksle zdyskontowane	1.104.037,08
7. Pożyczki wekslowe	1.170.843,60
8. Weksle protestowane	93.204,08
9. Rachunki bieżące otwartego kredytu	676.124,80
10. Pożyczki terminowe	2.523.686,13
11. Pożyczki na skrypty dłużne	2.024.228,50
12. Pożyczki hipoteczne	2.353.501,12
13. Należności z tyt. układów konwersyjnych	91.609,13
14. Odsetki zaległe dłużników Zakładu Zastawniczego	17.501,15
15. Nieruchomości	861.567,84
16. Ruchomości	53.862,—
17. Różne	62.482,38
18. Sumy przechodnie (rozliczenia międzyokresowe)	8.264,24
19. Straty z lat ubiegłych Zakładu Zastawniczego	9.850,46
Razem	14.758.253,98
20. Depozyty	7.942.138,—
21. Udzielone gwarancje	20.770,—
22. Inkaso	154.813,27
Razem	8.117.721,27
Ogółem	22.875.975,25

	zł
1. Kapitał zakładowy	120.000,—
2. Fundusz zasobowy	960.337,96
3. Fundusz specjalny	30.000,—
4. Fundusz wyrównawczy	143.387,85
5. Fundusz amortyzacji nieruchomości	48.770,56
6. Wkłady oszczędnościowe	10.873.228,84
7. Rachunki bieżące	1.812.871,88
8. Zobowiązania inkasowe	10.055,20
9. Kredyty udzielone kasie	500.000,—
10. Banki i K. K. O. loro	39.433,—
11. Różne	38.248,61
12. Sumy przechodnie (rozlicz. międzyokres.)	49.559,30
13. Czysty zysk	132.360,78
Razem	14.758.253,98
14. Różni za depozyty	7.942.138,—
15. Zobowiązania z tyt. udziel. gwarancji	20.770,—
16. Różni za inkaso	154.813,27
Razem	8.117.721,27
Ogółem	22.875.975,25

Bydgoszcz, dnia 7 stycznia 1939 r.

5924

Km. 838/38 i 886/38. (10939)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru I. Stanisław Lewicki, urzędujący w Grudziądzu przy ulicy Wybickiego 49 m. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1939 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. L. 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników: Piotra Trzczińskiego oraz spadkobierców po zmarłej Marcie Trzczińskiej, Gertrudy Trzczińskiej, zam. Staszewskiej w Poznaniu, ul. Strzelecka 9. Marty Trzczińskiej w Grudziądzu, ul. Piłsudskiego 64, Anastazego Trzczińskiego w Grudziądzu, ul. Piłsudskiego 27, Józefa Trzczińskiego w Grudziądzu, ul. Piłsudskiego 27 oraz mał. Leona i Alojzego Trzczińskich zast. przez swego ojca Piotra Trzczińskiego w Wielkim Rudniku k. Grudziądza — nieruchomości Łasin tom 21 wykaz L. 685 składającej się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i roli.

Nieruchomość posiada urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość została oszacowana na sumę 7.000,— zł, cena zaś wywołania wynosi kwotę 4.668,— zł. przy czym nieruchomości nie może być w myśl art. 18a ustawy o Państwowym Banku Rolnym (Dz. U. R. P. nr. 77. poz. 539 z roku 1936) sprzedana za sumę nie obejmującą wierzytelności rentowych Skarbu Państwa wraz z przynależnościami rentowymi, mającymi równo z kapitałem pierwszeństwo.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 700,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły po-

Gruźlica płuc jest nieulegalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p.** stosują pp. lekarze „**BALSAM TRIKOLAN**” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. 12738 Sprzedają apteki.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „**SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA**” Gaseckiego, naturalny, łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otłóści. Sprzedają apteki i składki apteczne.

Sól do nog MALINA
MAG. W. PAJZDZIERZEWICZ
BALNEOLOGICZNO-JODOWA
Usługa opasła i wyszła z dolegliwościami
ŻAŁAĆ WIZYDZIE

Wykonuje
i przerabiam czapki, mufki, berety, kapelusze od 1 zł. „**Wera**”, Toruń, Szeroka 37 I ptr. (2245)

Dywany
solidne i tanie
poleca firma
BRACIA TEWS
Toruń, Mostowa 30.

Sypialnie
jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie
poleca
T. KASPROWICZ
Toruń, ul. Prosta 5.

wództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, przy ulicy Budkiewicza pokój nr. 20. Grudziądz, dnia 29 grudnia 1938 r.
(—) Lewicki,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

MEBLE
solidne w wielkim wyborze poleca na dogodnych warunkach
FABRYKA MEBLI Z. Kowalewski
Toruń, N. Rynek 18, tel. 1332. 2031

Bezkonkurencyjne detektory głośnikowe
czule głośniki wszystkich fabrykatów. Okazyjne aparaty lampowe w wielkim wyborze poleca
K. Tułodziecki
Zakłady Mechaniczne
Toruń, Małe Garbary 9, tel. 1702. 1960

Chorzy!
Mamy skuteczne zioła lecznicze, artykuły chirurgiczne i opatrunkowe. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka nr. 35. (2290)

Spis zapowiedzi nr. 2/1939. — **ZAPOWIEDZ**. Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) robotnik Jan Mazurkiewicz, kawaler, ur. 4. XI. 1914 r. w Srońsku pow. Mława, zamieszkały w Poniatowie, gminy Zuromin, powiat Sierpc, syn robotnika Władysława Mazurkiewicza i jego zmarłej małżonki Marcjanny z domu Ruszkowskiej; 2) niezamężna Klara Przysłalska, bez zawodu, ur. 12. VIII. 1919 r. w Zgniłobłotach, pow. Brodnica, zamieszkała w Zgniłobłotach, gminy Bobrowo, powiatu brodnickiego, córka rolnika Jana Przysłalskiego i jego żony Apolonii z domu Wiśniewskiej, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Bobrowie, w Sołectwie Zgniłobłoty i w czasopiśmie „Gazeta Pomorska”. Bobrowo, dnia 7 stycznia 1939 r. — **Urzędnik stanu cywilnego**: w zastępstwie (—) Józef Maczkowski. (2289)

Persil
oryginalna paczka tylko 0,67 zł. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290)

Fortepian
meble mahon., nuty, tanio do sprzedania. **Gdańsk**, Weidengasse nr. 62 na lewo. (8854)

Na sprzedaż
eleg. pokój damski i stołowy, wartościowe obrazy, porcelana, serwisy i maszyna do pisania. **Gdańsk**, Rennerstiftsgasse 5, Webelmann. (8856)

Farby
lakierv, froterv, wiory, płaty, świece, oliwy, smary, tran. Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. (2290)

Największy wybór najniższe ceny
na białawy trykoty swety bielizne galanterie
Pawel 1508
Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Z GUBIONO
Zgubiono
walizkę z aparatem fotograficznym „Rodenstock”. Znalazca otrzyma nagrodę. Zgłoszenia do Admin. „G. B.” Grudziądz pod nr. 5581. (5581)

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 1-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczący podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. zł 3,10 miesięcznie
datkami książkowymi 2,90 „
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej —
tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń nie ma dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Człowiek, który opętał tysiące ludzi „bóg” posłem do parlamentu

Dotychczas słyszało się tylko o rozmaitych „bogach” zjawiających się od czasu do czasu na horyzoncie Stanów Zjednoczonych — kraju wszelkich możliwości. „Bogowie” ci, odgrywający dużą rolę, zwłaszcza wśród murzynów, przyczyniali w rzeczy samej swoją działalnością wiele kłopotów władzom. Znajdująca się pod mandatem francuskim Syria, pozazdrościła widocznie Ameryce monopolu na „bogów”, chodzących po ziemi. Ostatnio bowiem wystąpienia działającego na terenie Syrii „boga” Aloitów, niejakiego Sleimana vel Solimana Murched, stały się głośnie nie tylko w samej Syrii, ale i w okolicznych państwach Bliskiego Wschodu.

Murched nie jest postacią nową w Syrii. Przed 20-tu niemal laty mieszkańcy wioski, sąsiadującej z portem śródziemnomorskim, Lattakia, natrafiali w górach na męczyznę w średnim wieku, mieszkającego samotnie w grocie. Zżył się mlekiem, nie pił alkoholu, nie palił, a przybyłym właścicielom oznajmiał, że jest „bogiem” nowej wiary i, że posiada dar przepowiadania przyszłości oraz strzeżenia ludzi od zła. Wiadomość o tym, że w górach natrafiono na nowego proroka, poszła między lud. Aloici, zamieszkujący okolice Lattakii, chociaż muzułmani, zawsze byli skłonni nadstawiać uszu na wszelkie „nowinki” religijne. Nie kto inny przecież, jak właśnie oni przyjęli wiarę proroka Alego (stąd pochodzi ich nazwa) różniącą się jedynie w drobniactwach od prawdziwej wiary mahometańskiej.

Skorzystaliby też z ochoty z nadarzącej się okazji. Sprowadzili go do miejscowości Rabubie, dali mu domostwo, dobytek. Wszystko tylko po to, aby był z nimi, chronił ich od zła i przepowiadał przyszłość. W miarę upływu czasu „bóg” Murched począł pozyskiwać sobie coraz to nowych zwolenników, chociaż zasadniczo nie stworzył on żadnej nowej sekty czy religii. Był on rozdawcą wszelkiego dobra, panem ich wszystkich, rozkazodawcą i stwórcą. Ucieleśniał cechy, które winien posiadać „bóg”.

Wreszcie „bóg” Murched zyskał sobie kilkudziesięcio-tysięczne rzesze zwolenników, którzy wybrali go posłem... do parlamentu syryjskiego. Tam usiłował on w sposób nieudolny szerzyć swoje hasła, ale

skoro wystąpienia jego skończyły się niepowodzeniem, a przemówienia wyśmiane przez deputowanych, „bóg” Murched zrezygnował z planów, ograniczając się jedynie do działalności w okolicach Lattakia.

„Bóg” Aloitów nie byłby niczym innym, jak zwykłym szarlatanem, gdyby nie specyficzne praktyki, jakie począł uprawiać oraz skutki wywołane tymi metodami. Oto bowiem, skoro mijaly lata, a Murched zdawał sobie coraz bardziej sprawę, iż jego pozycja jest ugruntowana, począł głosić hasła, iż wszystko co posiadają „wierni” należy do jego osoby. „Wierni” przyjęli to rozporządzenie bez szemrania. Najlepszą część pól i przychodów zaczęli oddawać Murchedowi, a sami w pocie czoła obrabiali jego rozległe pola.

Z kolei „bóg” wydał zarządzenie, że wszystkie córki i siostry jego wiernych należą do niego i, że ma on prawo odprzedawać je za odpowiednim okupem wzglę-

dnie zabierać do swego harem. Aloici, cierpliwi i spokojni wieśniacy zgodzili się na to, ale zaprotestowali jedynie przeciwko prawom jakie rościł sobie „bóg” do ich żon.

Na czym polega sekret władzy Murcheda — trudno powiedzieć. Nie ma on ani daru krasomówczego, nie posiada wiedzy, ani wspaniałej postawy czy urody. Jest to drobny, o wielkim brzuchu, krzywych nogach i baniastej głowie człowieczek, który chodzi w czarnym wytartym surducie. Pomimo jednak tych braków posiada nieograniczoną władzę nad swymi wyznawcami, którzy ufają mu świącie i twierdzą, że tylko on chroni ich przed złem i chorobami. Ponieważ Murched nie sprawia wiele kłopotu administracji, przeto władze francuskie tolerują jego działalność i osobę, traktując go jako szarlatana, który potrafił omotać swoimi słowami kilkadziesiąt tysięcy Aloitów, wyzyskiwanych co niemiara przez fałszywego „boga”.

Stróż, który od 50 lat nie ulega kaprysom mody



Jest nim suknia ślubna, którą na zdjęciu widzimy w 5 wydaniach na przestrzeni 50 lat. Od lewej strony: suknia sprzed 50 laty, sprzed 35, podczas wojny, z okresu powojennego i z r. 1938.

Najpiękniejszy kotek Ameryki



Wspaniały ten okaz zdobył na wystawie kotów w Nowym Jorku pierwszą nagrodę.

Liczba pracowników państwowych we Francji

Francja posiada 900 tysięcy urzędników państwowych, do których trzeba dodać 400 tysięcy emerytów, 50 tysięcy pracowników miejskich Paryża, 500 tysięcy kolejarzy i 200 tysięcy emerytów kolejowych. Pobory wszystkich państwowych pracowników, obciążające bezpośrednio lub pośrednio skarb publiczny, wynoszą rocznie około 35 miliardów franków.

Konne pojazdy dworskie zamiast samochodów w Tokio

TOKIO. Na mocy zarządzenia cesarskiego dwór będzie używał na przyszłość galowych pojazdów konnych, zamiast samochodów. Zarządzenie to zostało wprowadzone ze względu na konieczność oszczędzania benzyny.

Po raz pierwszy w dniu dzisiejszym na ulicach Tokio ukazały się pojazdy dworskie, a mianowicie z okazji powrotu do stolicy b. głównodowodzącego ekspedycyjnym korpusem japońskim w Chinach gen. Haty.

Na spotkanie generała zostało wysłanych na dworzec kolejowy kilka ekwipażów dworskich.

Generał Hata zajął miejsce w pierwszym powozie wraz z marszałkiem dworu cesarskiego.

RYSZARD BRAUN

38

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

Ostatnie zdanie usłyszała pani Gudrynowiczowa, która na dźwięk dzwonka pospieszyła do przedpokoju.

— Ach, to pani, kochano panno Lodo. Proszę. Niechże pani wejdzie. Janka z pewnością bardzo się ucieszy, o ile ją w ogóle cośkolwiek może w tej chwili wyrwać z apatii...

W prywatnych pokojach meble, owinięte w rogoże, piętrzyły się w bezładzie pakowania. Zato lokal biurowy błyszczał ładem i składem dobrze prosperującego interesu.

Na progu dawnego pokoju Mariana Waksa stał woźny z jakimś papierem w ręku, a w głębi poza biurkiem nieznaną panią, w ciemnej sukience w białe groszki, stukając coś na maszynie.

— Przenosimy się do Warszawy — objaśniła przyciszonym głosem pani Gudrynowiczowa, prowadząc Lodę przez opustoszałe pokoje. — Namówiłam Jankę, aby opuściła miasto, które przez trzy lata nie dało jej oprócz łez, nędzy i bólu, ani jednego miesiąca spokoju.

— Jakże ona się czuje?

— Robi wrażenie śpiącej, albo nieczulej, ale ja jedna wiem, że to tylko pozory.

— Może nie będzie chciała mnie widzieć? Tak tu jakoś nieszczęśliwie trafiam na przeprowadzki.

Po wyjściu pani Gudrynowiczowej Loda wyszła na pusty balkon, na którym tak lubił siadywać Marian, Opierając się na szerokiej balustradzie, dziewczyna smutnym spojrzeniem ogarniała różowy przepych rozkwitłych kasztanów, gdzieś zdaleka do jej uszu melancholijny odgłos

Mariackiego hejnału, a blisko też nad głową, przenikliwe ćwierkała jaskółka.

— Biedny człowiek — wyszeptala — biedny człowiek — powtórzyła i w tej chwili dopiero spostrzegła, że nie jest sama. W kącie, przyklejony plecami do sutej ornamentacji muru, stał mały chłopiec. Oczy jego były dziwnie poważne i upoczywie w nią wpatrzone, usta zacięte, a głowa hardo do tyłu odrzucona. Właśnie miała zapytać go, kim jest i skąd się tu znalazł, gdy na progu drzwi, odartych z firanek, ukazała się pani Gudrynowiczowa, prosząc ją do córki.

Janka pomimo upału bladą miała twarz i zimne ręce. Uścisnęły się mocno, bez słów. Poczem pani Gudrynowiczowa, nie patrząc na Jankę, zaczęła mówić na zupełnie oderwane tematy, tak, jakby tu się w ogóle przed trzema tygodniami nie się nie stało.

— Mieszkanie w Warszawie wynajęła nam Franka. Rzeczy wysyłamy jutro. Lokalowy kontrakt oraz wszelkie inne zobowiązania przejęła firma. Teraz sądzę, że wskazane byłoby aby droga pani, panno Lodo, namówiła Jankę na wyjazd w góry czy nad morze.

— Nie pojedę nigdzie, i proszę, nie namawiajcie mnie. W jakimś pensjonacie w tłumie rozba-wionym obcych ludzi, czułabym się okropnie.

— A nie pojechałabyś ze mną? Właśnie jadę na urlop.

— Dokąd?

— Jeszcze nie mam ściśle skonkretyzowanych projektów i gdybyś tylko chciała, dostosowałabym się chętnie do ciebie.

— Dziękuję.

Janka rozkładała na czarnej sukni małą batystową chusteczkę, wyprostowywała jej brzegi, poczem zmiała ją gwałtownie w ręku, mrużąc oczy.

— Namysł się. Ja tu do jutra zostaję. Ewentualnie poczekam na ciebie kilka dni.

— Nie chciałabym, abyś sobie psuła urlop w moim niewesołym towarzystwie. — Westchnęła czując, że za chwilę się rozplacze. Pani Gudrynowiczowa niespokojnym wzrokiem obrzucała mrugające powieki i drżące usta córki rzucając ku Lodzie spojrzenie wzywające pomocy.

— Widziała pani Frankę w Warszawie?

— Tak.

— Pisała do nas list, że się zaręczyła. Nie pi-szę tylko, z kim. Za to rozwodzi się z entuzjazmem o charakterze swego narzeczonego, jego mi-łości dla niej i t. d.

Loda z niepokojem patrzyła na Jankę w obawie, że za chwilę padnie nazwisko człowieka, który był tak bardzo przez nią kochany i porzucony ze względu na Mariana, a teraz kiedy mógłby stanowić jej przyszłe szczęście, odchodził od niej na zawsze. Ale nazwisko Kostka Zarychty nie padło z ust pani Gudrynowiczowej, a ona sama z oczami pełnymi łez, zaczęła mówić o sobie, że nigdy nie może być spokojna o los córek, bo jak do jednej się los uśmiechnie, to drugiej szykuje zmartwienie.

— W tym smutku jedno jest tylko dobre — kończyła staruszka — że Franka przestanie teraz siostrze zazdrościć i dokuczać.

— Czy będąc tu, w Krakowie, była bardzo przykra?

— Ach, nie mówmy już o tym! — Janka raptownie rozplakała się, chowając głowę w splecionych dłoniach.

Zamilkły wszystkie trzy.

Kiedy w pół godziny potem Loda wychodziła z mieszkania Waksów, znalazła chwilę, aby na osobności móc zapytać panią Gudrynowiczową o Mariana.

— Droga pani, czy on był bardzo zdenerwowany w ostatnich dniach?

— Wcale nie. Śmiał się. Uprzejmiał nam pobyt w Krakowie. Woził nas za miasto. Opro-wadzał po teatrach i cukierniach. I dlatego śmierć jego wprowadziła nas w zdumienie.

— A Franka? Jakaż była Franka?

— Z przykrością muszę przyznać, że zatr-wała mu ostatnie chwile.

— Ależ w jaki sposób?

— Tego się nie da określić. Ciągłe wbijała mu drzazgi za paznokcie, tak jakby przeszkadzało jej cudze szczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi)